Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 16 WRZEŚNIA 1934 NR. 255

Kto zwycięży?

Bajan na pierwszem miejscu w dotychczasowej punktacji

Warszawa, 15. 9. Tel. wł.

Wedle ostatecznych obliczeń, które w najbliższych godzinach będą oficjalnie podane do wiadomości, **tabela punktacji przedstawia** się obecnie następująco:

	Chyżość:	Ilość punkt.:
1) Bajan	205,9	1858
2) Płonczyński	213,0	1821
3) Seidemann	208,5	1813
4) Ambruz	211,0	1795
5) Anderle	203,6	1770
6) Passewald	215,0	1765
7) Buczyński	199,6	1757
8) Bayer	203,5	1756
9) Dudziński	211,0	1756
10) Zaczek	201,2	1735
11) Hirth	197,3	1734
12) Osterkamp	206,5	1720
13) Gedgowd	213,0	1719
14) Francke	197,0	1715
15) Skrzypiński	198,2	1709
16) Hubrich	190,7	1702
17) Junck	174,2	1623
18) Francois	188,9	1548
19) Samzin	186,8	1281

W sobotę lotnicy wypoczywali po przebyciu blisko 10.000 klm. Mechanicy **zabrali się do kontrolowania maszyn oraz przygotowywania ich do niedzielnego wyścigu szybkości.** Lotnisko było jednak jeszcze otwarte do godz. 5,30 wieczorem dla tych lotników, którzy nie przybyli do Warszawy.

Istotnie kilku lotników wolało zaczekać do soboty i, korzystając z lepszych warunków atmosferycznych, dopiero teraz zakończyło lot okrężny. **We wczesnych godzinach porannych przyleciał do Warszawy pilot niemiecki Francke. Wystartował on z Wilna o godz. 6,29, a o godz. 7,53 był już we Warszawie. Uzyskał wobec tego 280 klm. na godzinę na tym odcinku.** Drugi pilot niemiecki, **Junck,** który rano wystartował ze Lwowa, przybył do Warszawy o godz. 10,28. Uzyskał on jeszcze lepszą szybkość, **gdyż na odcinku Wilno — Warszawa osiągnął 295 klm. na godzinę. Dudziński wystartował ze Lwowa o godz. 8 rano, a o godz. 10,58 znalazł si ęna łotnisku mokotowskiem.** Po drodze Dudziński **musiał przymusowo lądować w Lidze** z powodu defektu rurki, doprowadzającej oliwę. Na szczęście uszkodzenie to dało się naprawić w ciągu 15 minut. **Sierżant Balcer wystartował ze Lwowa o godz. 6,10, jednakowoż był zmuszony lądować o kilkadziesiąt kilometrów na północ od Lwowa w miejscowości Mosty Wielkie.** Włodarkiewicz ruszył około godz. 10 rano z miejsca przymusowego lądowania i o godz. 11,09 wylądował we Lwowie.

O godz. 12,42 wystartował w dalszą drogę do Wilna, gdzie lądował o godz. 15,33. Koło godziny 6-ej wieczorem Włodarkiewicz przybył na lotnisko mokotowskie, został jednak wyeliminowany. Lotnik angielski **Macpherson przyjechał do Warszawy pociągiem.** Oczywiście nie bierze on udziału w ostatecznej próbie.

W niedzielę zadecydują się losy Challenge'u w wyścigu szybkości. **Uchodzi za pewne, że kapitan Bajan ma wszelkie szanse utrzymania pierwszego miejsca. Natomiast o drugie miejsce rozegra się niewątpliwie zacięta walka, pomiędzy Płonczyńskim a Seidemanem.**

W niedzielę rano odbędzie się sprawdzenie plomb i pieczęci na tych częściach samolotowych, których nie wolno było podczas rajdu rozmontowywać.

O godz. 11,15 w niedzielę odbędzie się odprawa uczestników wyścigu.

O godz. 2 popołudniu samoloty ustawia się do wyścigu.

O godz. 3,25 popołudniu dany będzie sygnał rozpoczęcia wyścigu. W 6 minut potem wystartuje pierwszy zawodnik.

Koniec wyścigu wypadnie zapewne na godz. 5 m. 45 popołudniu.

Rezultaty obliczeń będą gotowe na godz. 6. m. 15, **a o godz. 6 m. 30 popołudniu odbędzie się uroczyste ogłoszenie zwycięzscy Challenge'u 1934.**

Jak będzie się odbywała ostatnia próba?

Ostatnia próba turnieju jest bardzo ważna, ponieważ rezultat jej zadecyduje ostatecznie o kolejności miejsc poszczególnych zawodników. Spodziewać się należy zajadłej konkurencji międzynarodowej, albowiem Niemcy dołożą wszelkich starań, aby naszych pilotów jeszcze w tej ostatniej próbie dogonić.

Samoloty turniejowe będą próbę szybkości odbywały na tej samej trasie, na której dokonywano próby zużycia paliwa, t. zn. na trójkącie

Mokotów — Nowosolna — Głowaczów, którego boki mają łączną długość 297 km. Trasę tę zawodnicy przelecą jeden raz.

Po wystartowaniu z lotniska na Okęciu każdy zawodnik skieruje się na lotnisko mokotowskie, na którem będzie się znajdowała linja startu i mety. Od chwili przelotu nad tą linją próba jest rozpoczęta. Teraz zawodnik poleci do Nowosolnej pod Łodzią. Tam ominie punkt kontrolny po stronie zewnętrznej trójkąta, nie wyżej niż na wysokości 100 metrów, i skieruje się do Głowaczowa, poczem w identyczny sposób poleci na Mokotów aby tutaj przelecieć nad linją mety i temsamem zakończyć wyścig.

Punktowanie w tej próbie jest niezwykle proste: Liczy się mianowicie jeden punkt za każdy kilometr na godzinę od



Trasa długości 297 klm., na której zawodnicy Challenge'u podejmą dziś próbę maksymalnej szybkości.

szybkości, większej niż 210 km na godzinę.

Ponieważ próba ta jest ostatnią, przeto postanowiono wypuszczać zawodników ze startu na Okęciu pojedyńczo, w takich odstępach czasu, jakie odpowiadać będą stanowi dotychczasowej punktacji ogólnej przed rozpoczęciem próby szybkości maksymalnej.

Pozwoli to, w razie pomyślnego przebycia trasy, przybyć zwycięzcy całego turnieju pierwszemu na metę.

Będzie to jednak tylko obliczenie prowizoryczne, które nabiera mocy dopiero po potwierdzeniu przez obliczenia ścisłe, dokonywane przez kierownictwo turnieju, ponieważ odstępy czasu, w jakich zawodnicy będą startować, nie odpowiadają w stu procentach różnicom szybkości, jakie mogą samoloty rozwinąć. Szybkości te są zresztą dokładnie nieznane, ale wyniosą prawdopodobnie koło 300 km. na godzinę.

Dotychczas najlepszą szybkość w locie okrężnym miał Seideman (269 km.) na trasie Brno — Praga. Drugi z kolei, Płonczyński miał 268 km. na godz., również na tej samej trasie.

Podstawowym warunkiem szczęśliwego przebycia ostatniej próby przez zawodnika jest należyta praca silnika, pędzonego na pełnym gazie i na maksymalnych obrotach na przestrzeni prawie 300 km. i to bez przerwy, czyli w warunkach, przedstawiających dużo ryzyka i uzasadniającą **największą emocję.**

SOWIETY w LIDZE NARODÓW

OFICJALNE PRZYJĘCIE w NAJBLIŻSZYCH DNIACH

Paryż, 15. 9. Tel. wł.

Przystąpienie Z. S. S. R. do Ligi Narodów **nastąpi,** zdaniem prasy francuskiej, **w ciągu najbliższych dni.** Delegacja sowiecka przybędzie do Genewy **w poniedziałek lub wtorek.** Minister Barthou ma opuścić we środę Genewę. Po krótkim pobycie w Paryżu min. Barthou powróci do Genewy celem wzięcia udziału **w naradach nad sprawą Austrji oraz Zagłębia Saary.**

„Echo de Paris" omawia spotkanie Benesza i Massigli(ego z Litwinowem, podkreślając, że mocarstwa przywiązują wielką wagę do wstąpienia Sowietów do Ligi.

Prasa omawia również przemówienia sir Johna Simona, barona Aloisi'ego i min. Barthou. Jedynie przemówienie delegata włoskiego spotkało się z oceną raczej krytyczną,

Londyn, 15. 9. Tel. wł.

W londyńskich kołach politycznych panuje przeświadczenie, **że sprawa wstąpienia Sowietów do Ligi jest definitywnie przesądzona.** Według ostatnich informacyj z Genewy, **narady Benesza z Litwinowem dały pomyślne wyniki.** Odpowiedź Sowietów na zaproszenie Ligi będzie pomyślna.



Na dzień dzisiejszy zapowiedziany został start Stanisława Hausnera (na ilustracji) do lotu transoceanicznego z Ameryki do Polski. Hausner już przed dwoma laty podjął próbę przelotu przez ocean do Polski, jednak samolot spadł do morza i lotnik przez 8 dni błąkał się po oceanie, zanim został wyratowany przez okręt niemiecki.

Kto wygrał?

Warszawa, 15. 9. Tel. wł.

W pierwszem i drugiem ciągnieniu Loterji Państwowej główne wygrane były następujące:

15.000 zł. na nr.: 47339, 11193.

10.000 zł. na nr,.: 142134, 151743.

5.000 zł. na nr.: 23553, 44264, 106172.

2.000 zł. na nr.: 2123, 4706, 8949, 30884, 33986, 36208, 47996, 52679, 69053, 75399, 75643, 78032, 84295, 88997, 92511, 96667, 103023, 104195, 110878, 137219, 151117, 155584, 156482, 161333.

1.000 zł. na nr.: 6532, 7749, 13777, 15553, 19149, 21524, 24087, 42997, 43997, 43993, 48518, 57099, 72186, 86171, 75643, 113357, 115237, 116723, 122347 122468, 126479, 127897, 127924, 136784, 150707, 155270, 163609, 167732, 169353.

W czwartem ciągnieniu główne wygrane były następujące:

25.000 zł. na nr. 94885.

15.000 zł. na nr. 47850.

10.000 zł. na nr.: 39096, 162755.

5.000 na nr.: 41314.

2.000 zł. na nr.: 14103, 25049, 35233, 89969, 107127, 110267, 122289.

1.000 zł. na nr.: 2872, 13870, 18510, 21825, 25347, 26368, 29213, 38603, 46696, 59980, 64049, 68337, 71144, 80457, 80392, 85455, 87384, 90220, 95793, 109987, 136360, 143127, 144213, 155475, 155022, 164754, 167148,

Wielki pokaz obrony przeciw lotniczo-gazowej

Wystawa O. P. L. G. otwarta będzie w Katowicach 20 b. m.

Atrakcją najbliższych dni w Katowicach, a mianowicie **od 20 bm. do 15. października br.** stanowić będzie bez wątpienia **I. Ogólno-polska Wystawa Obrony Przeciwlotniczo-gazowej.** Będzie ona efektownem i stosownem zakończeniem tego szeregu zdarzeń lotniczych, które w tym roku mają miejsce w Polsce, a na które składają się: **Challenge, Adamowicze i zawody balonów o puhar Gordon-Benneta.**

Wielka ilość firm, biorących udział w wystawie, niesłychana różnorodność i bogactwo eksponatów, fachowa i wszystko przewidująca organizacja dają w tym względzie pełną gwarancję. Wystawa powstaje na **terenie b. Targów Katowickich,** obejmując przestrzeń 4000 m^2 z przeszło 85 stoiskami w dwóch olbrzymich pawilonach. Stoiska te zapełnią się **eksponatami wszystkich instytucyj państwowych i społecznych,** dla których zagadnienie obrony przeciwlotniczo-gazowej nie może być obce, oraz wszelkiego rodzaju wyrobami przemysłu polskiego, dotyczącemi obrony przed wrogiem powietrznym. Będzie to komplet jakiego nie spotykało się jeszcze na żadnej wystawie, w której skład tego rodzaju eksponaty wchodziły. Dla całego społeczeństwa wystawa ta będzie lekcją poglądową na temat wszystkich problemów wojny lotniczo-gazowej. Wykaże ona w sposób przejrzysty i namacalny niebezpieczeństwa, które za sobą ta wojna przynosi, przedstawi wszelkie metody obrony biernej. Przemysł polski przedstawi te wszystkie **urządzenia, któremi rozporządza dziś w obronie kraju przed powietrznym nieprzyjacielem.** Można się tu będzie zapoznać ze specjalnemi urządzeniami odkażającemi, ratowniczo-sanitarnemi, ze sposobami maskowania budynków i obiektów przemysłowych, wyłącznikami elektrycznemi, metodami sygnalizacji i rolą urządzeń radjowych.

Zwiedzający wystawę otrzymają fachowych instruktorów-przewodników, a nadto będą mieli sposobność przyglądania się codziennie ćwiczeniom pokazowym, przeprowadzonem przez straże pożarne, pogotowia techniczne, drużyny odkażające i ratownicze. W szczególności będzie ta wystawa **wielkim popisem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Czerwonego Krzyża, Związku Straży Pożarnych i wszystkich instytucyj i organizacyj współpracujących z nimi w** kierunku przygotowania kraju do obrony przed samolotami i gazem. Społeczeństwo ma w ten sposób doskonały pogląd na ewentualne źródła zakupu sprzętu obronnego.

Wystawę Obrony Przeciwlotniczo-gazowej **organizuje Śląski Okrąg Wojewódzki L. O. P. P.** przy współudziale specjalnego komitetu, któremu przewodniczy naczelnik Wydz. Wojskowego Urz. Wojewódzkiego dr. Robel, oraz z pomocą władz wojskowych i cywilnych, Zarządu Głównego L. O. P. P., Związku Straży Pożarnych, P. C. K. i innych instytucyj społecznych.

Uroczyste **otwarcie wystawy nastąpi 20 bm. o godz. 17-tej.** Na wystawę przybywać będą pociągi specjalne ze wszystkich większych miast Polski. Specjalne zniżki dla wycieczek oraz daleko idące ulgi przy przejazdach kolejami dają w tym kierunku wszelkie możliwe udogodnienia. Informacyj we **wszystkich placówkach L. O. P. P.** Hasłem najbliższych dni będzie dla całego Państwa: „Zwiedzajmy Pierwszą Ogólno-polską Wystawę Obrony Przeciwlotniczo-gazowej w Katowicach".

Niedziela **16** września 1934	Dziś: Kornel., Euf. Jutro: Blizny św. Franc. Wschód słońca: g. 5 m. 34 Zachód: g. 18 m. 15 Długość dnia: g. 12 m. 41

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

NIEDZIELA: g. 16 „Człowiek pod mostem"; — g. 20 „Pan z towarzystwa".

PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Rodzina".

WTOREK: g. 20 „Pan z towarzystwa".

ŚRODA: g. 20 „Człowiek pod mostem".

CZWARTEK: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys", (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Pozwól się kochać". **Casino:** „Eskimo". **Colosseum:** „Dwa oblicza". **Palace:** „Pieśń nad pieśniami" **Rialto:** „F. P. 1 nie odpowiada". **Union:** „Pieśniarz Warszawy" i Pogrzeb prez. Hindenburga. **Dębina:** „Przed maturą" i „W noc po zdradzie".

CHORZÓW. Colosseum: „Walc wiosenny" i „Miasto pod terorem". **Apollo:** „Buntownik" i „Na dnie oceanu". **Roxy:** „Dziewczę z nad Wołgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Shańbiona" i „Tajemniczy jeździec". **Apollo:** „Niebieskie ptaki".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 17 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Koncert orkiestry. 13,00 Płyty. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Muzyka lekka. 17,00 Recital śpiewaczy. 17,23 Władysław Włosik. „Ogrodnik śląski". 17,35 Płyty. 18,00 „Zwierzęta w sztukach plastycznych". 18,15 Koncert kameralny. 18,45 Pogawędka krajoznawcza dla dzieci starszych. 19,25 Kronika harcerska. 19,30 „Wśród świątyń, piramid i sfinksów dawnego Egiptu". 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Koncert wieczorny. 21,45 „Nieszczęścia idą w parze" (prawo serji). 22,15 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— **POGRZEB OFIARY** tragicznego wypadku na lotnisku w Katowicach ś. p. Edwarda Janty z Brynowa odbędzie się **w poniedziałek, dnia 17 września 1934 roku** o godz. 16,30 z kostnicy Szpitala miejscowego w Katowicach.

— **SIEMIANOWICKA FABRYKA SZKŁA W RUCHU.** W ostatnią środę uruchomiono w Siemianowicach nową fabrykę szkła. Fabryka ta mieści się w budynkach gazowni, która w 1910 r. unieruchomiono. Koszta uruchomienia fabryki dochodzą do 250.000 zł. Właścicielami zakładu nowego są: Fabryka Helios Sp. Akc. i Austrjackie Fabryki Szkła i Rafinerji Józefa Inwalda, A. G. Wien. Kompleks fabryczny obejmuje dział fabrykowania żarówek, duże magazyny i jedną własną gazownię dla wytwarzania gazów palnych. Narazie zatrudnionych jest 15 fachowców, 35 robotników i 10 robotnic. Kierownictwo spoczywa w rękach inż. chemika p. Szwarca. (sim)

— **PRZYKŁAD OFIARNOŚCI PUBLICZNEJ NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.** Uważamy za obowiązek podkreślić godny powszechnego naśladowania fakt ofiarności pracowników kopalni „Richter" w Siemianowicach na rzecz obrony naszego wybrzeża. Niezależnie od stałego miesięcznego opodatkowania się na F. O. M. opodatkowali się jednorazowo: Dyrekcja sumą zł. 50.—, Straż Pożarna Kop. Richter (37 ludzi) zł. 50.—, wszyscy inżynierowie, urzędnicy techniczni i sztygarzy po zł. 25.—, zaś urzędnicy biurowi i inni nadgórnicy po zł. 10.—, co dało poważny jednorazowy datek w kwocie **zł. 1.230.**

— **DYŻUR APTEK W SIEMIANOWICACH** w niedzielę, 16 bm. pełni apteka Miejska, która również pełni dyżur nocny w przyszłym tygodniu. (sim)

— **DYŻUR LEKARZY W CHORZOWIE.** Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorych pełnią w niedzielę dr. **Hanke** (dz. I) przy ul. Pocztowej 2 i **dr. Pruski** (w dz. III) przy ul. Królhuckiej 26. (ok)

— **OSZUST W CHORZOWIE.** Na terenie miasta Chorzowa uwija się od kilku dni jakiś osobnik, podający się **jako agent firmy handlowej w Warszawie i oferujący kupno zegarków na spłatę.** Przy zamówieniach rzekomy agent pobiera większe zaliczki na poczet poczynionego zamówienia. Kilku zamawiających zgłosiło się onegdaj u policji zgłaszając, że poczynili u tego „agenta" zamówienia i wpłacili odpowiednią zaliczkę. Pomimo upływu dłuższego czasu, towaru jednak nie otrzymali, wobec czego przypuszczają, iż padli ofiarą wyrafinowanego oszusta. (ok)

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Dnia 14 bm. popołudniu uczeń szkolny 10-cio letni Ryszard Piątek, zam. w Nowej Wsi, przy ul. Wolności 26, **wspiął się na słup przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu** obok szybu „Anhang" w Nowej Wsi i wskutek dotknięcia przewodów **spadł ze słupa z wysokości 10 mtr., oraz doznał poważnych okaleczeń ciała.** Przewieziono go do szpitala Sp. Brackiej w Bielszowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

— **KRADZIEŻ W ŚMIŁOWICACH.** Nieznany do tej pory osobnik włamał się do mieszkania nauczycielki Urbańczykównej w Śmiłowicach, w pow. Pszczyńskim, gdzie skradł na jej szkodę garderobę, zaś na szkodę kierownika tej szkoły, futro. Ogólna szkoda wynosi 600 zł. (ok)

— **DYŻUR LEKARSKI I APTECZNY W TARN. GÓRACH.** Od soboty do poniedziałku rana pełni dyżur lekarski dr. p. Salicki. Od soboty do soboty następnej (22 września br.) pełni dyżur apteczny oraz służbę nocną apteka „pod Białym Aniołem". (Pi)

Włoski strejk robotników

na szosie Myszków — Żarki

Z Zawiercia donoszą, że wybuchł tam oryginalny **strejk włoski robotników, zatrudnionych przy budowie szosy Myszków — Żarki.**

Robotnicy, rekrutujący się przeważnie z najbiedniejszej ludności wiejskiej, nie otrzymali jeszcze zarobku za sierpień. Panuje wśród nich wobec tego straszna nędza i w ub. czwartek zrozpaczeni porzucili pracę, stosując włoskie metody strejku. Codziennie przychodzą na szosę, **rozkładają się obozem i nie pracują.**

Kompetentne władze winny zlikwidować ten strejk, podyktowany prawdziwą rozpaczą.

Z sali rozpraw sądowych

w Chorzowie

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w ub sobotę rozprawa przeciw braciom Wilhelmowi i Alfredowi, zam. w Chorzowie, którym akt oskarżenia zarzucał dokonanie **czynnej napaści na urzędnika policyjnego.** Sąd zasądził każdego z nich po 6 miesięcy więzienia.

Józef T. i P. z Chorzowa, skazani zostali za czynny opór policji i pobicie posterunkowych na 6 miesięcy więzienia.

W dniu 21 kwietnia br. powstała większa sprzeczka pomiędzy niejakim Edmundem L. z Chorzowa, oraz Franciszkiem Fl., zam. w Chorzowie, w czasie której L. postrzelił swego przeciwnika z rewolweru w kolano. Za czyn ten odpowiadał L. przed Sądem Okręgowym, który skazał go na 2 miesiące aresztu.

Niejaki Antoni S. oraz Selma G. z Rudy, zamierzali w dniu 2 kwietnia br. przejść przez tor kolejowy obok stacji kolejowej w Rudzie. Dyżurny ruchu zawrócił ich jednak z drogi. W odpowiedzi na to oboje obrzucili kolejarza kamieniami, wskutek czego kolejarz odniósł poważniejsze okaleczenia. Za czyn ten odpowiadali S. i G. przed sądem, który skazał osk. S. na 8 miesięcy więzienia, a osk. G. na 3 miesiące aresztu.

W dniu 30 marca br. doszło w Rudzie do większej awantury pomiędzy niejakim Wilhelmem i Hubertem M. z jednej strony, oraz lokatorem Janem M. z drugiej strony w czasie której Jan M. otrzymał kilka niebezpiecznych ran. Za czyn ten odpowiadał Wilhelm i Hubert przed sądem, który skazał każdego z nich na karę po 7 miesięcy więzienia.

Na 7 miesięcy więzienia zasądzony został również niejaki Ludwik S. zam. w Rudzie Śl. Oskarżony w dniu 5 marca br. w czasie zajścia na granicy obrzucał kamieniami strażnika granicznego. (ok)

„Saturn" redukuje 120 ludzi

Z dniem 15 bm. cementownia „Saturn" w Wojkowicach Komornych **zredukowała 120 robotników.** Zapowiedziane są jeszcze dalsze redukcje.

Wycieczka Polek do Krakowa

Zarząd główny Kat. Tow. Polek zawiadamia uczestników wycieczki, że wyjazd z Katowic nastąpi w piątek 21 września, a powrót w niedzielę, 23 września wieczorem. — Wycieczka odbędzie się bez względu na ilość zgłoszeń, które przyjmuje sekr. zw. do dnia 17 września. Koszty podróży wynoszą 7 zł., które należy wysłać do sekr. zw. Zarząd gł. stara się również o kwatery i tanie obiady.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, o godz. 16 m. 30, po cenach zniżonych, sztuka Z. Nałkowskiej p. t. „Dzień jego powrotu". W świetnej premjerowej obsadzie w osobach: pp. Gerson, Grzymalanka, Balcerzak, Rokossowski i Sawicki. O godz. 20 m. 15 powtórzenie premjery przebojowej komedji J. Deval'a p. t. „Stefek", która na wczorajszej premjerze przyjęta została gorąco przez publiczność, oklaskującą wszystkich wykonawców. Niezwykle ciekawa akcja i szczery prosty dowcip, oraz interesująca reżyserja p. H. Zelwerowiczówny, dają publiczności ciągłe okazje do szczerego uśmiechu.

Poniedziałek, 17 bm. Teatr Miejski w Sosnowcu, gra sztukę na Niemcach p. t. „Stefek".

Wtorek, 18 bm. Teatr Miejski gra w Dąbrowie Górniczej w sali „Resursy" sztukę p. t. „Stefek".

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Śmierć odpoczywa". **Palace:** „Przedmieście". **Eden:** „Hopla".

BĘDZIN. Światowid: „Od wieczora do północy". **Apollo:** „Kuszenie szatana".

CZELADŹ. Czary: „Niewidzialny człowiek" i „Życie bez jutra".

— **ECHO WYMÓWIENIA TRAKTATU MNIEJSZOŚCIOWEGO.** W związku z wymówieniem traktatu mniejszościowego przez Polskę, 16 bm. przed ratuszem w Sosnowcu odbędzie się manifestacja.

— **W SOSNOWCU** epidemja odry nie słabnie, a w ostatnim tygodniu zanotowano znowu 17 wypadków zachorowań, w tem jeden śmiertelny. Na dur brzuszny zachorowało 6 osób.

— **Z DNIEM 16 BM.** uruchomiono po remoncie miejski ośrodek zdrowia w Sosnowcu.

— **NOWE WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W 5 OKRĘGU W ZAWIERCIU?** W Zawierciu szeroko dyskutowana jest sprawa unieważnienia wyborów do Rady Miejskiej w 5 okręgu i wyznaczenia nowych, jeszcze w bież. miesiącu. Zainteresowane władze samorządowe w Zawierciu oświadczyły, że — jak dotychczas — nie otrzymały żadnego oficjalnego pisma w tej sprawie. (hu)

— **POŻAR W BUDYNKU MAGISTRACKIM W ZAWIERCIU.** 14 bm. wybuchł pożar w budynku własności Lichtenfelda, w którym mieszczą się biura magistratu. Przybyła straż miejska i Tow. Akc. „Zawiercie" w krótkim czasie zdołały pożar zlokalizować. Jak się okazało, pożar wzniecił blacharz podczas przeprowadzania remontu przy rezerwoarze. (hu)

— **FAŁSZYWE PIENIĄDZE.** Komisarjat policji w Zawierciu sporządził doniesienie na właścicielkę sklepu spożywczego Luks Estere, za puszczanie w obieg fałszywych pięcio-złotówek. (hu)

Kronika Olkuska

— **PRACOWNICY MIEJSCY ZAGŁĘBIA PRZECIWKO UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.** W Olkuszu odbyła się w dniu 14 bm. konferencja przedstawicieli pracowników miejskich z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi, Zawiercia, Częstochowy i Olkusza, na której m. in. zapadła jednogłośna uchwała przeciwko przymusowemu ubezpieczeniu pracowników miejskich Zagłębia w ubezpieczalni społecznej, które nie da im tego, co pracownicy ci otrzymują ze strony miasta na wypadek choroby. (o)

— **PRZECIWKO RAKOWI ZIEMNIACZANEMU.** Na terenie trzech gmin pow. Olkuskiego, mianowicie w Ogrodzieńcu, Bolesławiu i Sławkowie, sąsiadujących z powiatami Będzińskim i Zawierciańskim, odbywa się obecnie lustracja pól ziemniaczanych, celem zbadania, czy ziemniaki są wolne od tego zarazka. Na lustratora wydział powiatowy w Olkuszu zaangażował p. Będkowskiego z Bolesławia. Ostrożność ta podyktowana jest zawleczeniem tej choroby ziemniaka z pow. Będzińskiego i Zawierciańskiego. (o)

Tragiczny wypadek w czasie meczu bokserskiego w Nowym Bytomiu

Śmiertelny cios w szczękę

W ub. piątek wydarzył się w Nowym Bytomiu tragiczny wypadek, który ze względu na towarzyszące mu okoliczności wywołał po wszechne przygnębiające wrażenie. W dniu 14 bm. około godz. 21 odbywały się w sali Domu Robotniczego zawody bokserskie pomiędzy KS. „Strzelec" Nowy Bytom przeciw KS. „Naprzód" Lipiny M in. w zawodach brali udział: Alfons Marek z Nowego Bytomia i Wilhelm Szymura z Łagiewnik. W pewnej chwili, bokser Szymura zadał swojemu przeciwnikowi tak silny cios w szczękę, że ten upadł nieprzytomny na ziemię. Na miejsce przywołano natychmiast lekarza, który udzielił zawodnikowi pierwszej pomocy. Rannego odstawiono następnie do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu, gdzie pomimo usilnej pomocy lekarskiej zmarł w dniu następnym o godz. 6 rano. (ok)

Jak się likwiduje małe kopalnie
w Zagłębiu Dąbrowskiem

Swego czasu donosiliśmy, że przedstawiciele Konwencji Węglowej, wskazując na rzekomo katastrofalną sytuację niektórych kopalń, domagali się od rządu **zarządzenia o przymusowej likwidacji wszystkich małych kopalń.** Wzamian za to obiecywali wstrzymanie urlopów turnusowych, oraz zatrudnienie załogi przez pełny tydzień. Ze względu na wrzenie wśród robotników, **czynniki rządowe odrzuciły ofertę wielkiego kapitału**, która była sprytnie przemyślanym planem powiększenia i tak nie małych dochodów baronów węglowych.

Przez likwidację małych kopalń, które w samem Zagłębiu Dąbrowskiem **jeszcze dziś zatrudniają około 4 tys. ludzi**, Konwencja pozbyłaby się niewygodnych konkurentów, co nie pozostałoby bez wpływu na ceny węgla, a kopalnie nie powiększając zupełnie załóg, zdolne byłyby pokryć zwiększone zapotrzebowanie **wyzyskując tylko w pełni swe najnowsze urządzenia.** Oczywiście, że korzyść byłaby tylko po stronie wielkich przemysłowców, bo 4 tys. ludzi pozbawionych pracy w małych kopalniach, **powiększyłaby kadry bezrobotnych.**

Plan ten, którego nie udało się wielkiemu przemysłowi zrealizować w drodze legalnej, przeprowadzany jest jednak konsekwentnie w inny sposób.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami **stopniowej likwidacji małych kopalń na terenie Zagłębia Dąbr.**

Zlikwidowano kilka kopalń w Dąbrowie, znajdujących się na terenach kop. „Flora", rzekomo wskutek wyczerpania się pokładów węgla„ likwidowana jest kop „Karol" w Zagórzu, a toczą się ciche narady o zamknięciu dalszych kilku małych kopalń.

Przy tem wszystkiem występuje charakterystyczne zjawisko **handlu rządowemi przydziałami węglowemi.**

Właściciel, który likwiduje kopalnię, prócz urządzenia — zwykle małowartościowego — **sprzedaje również kontyngent**, nieistniejącej kopalni. W ten sposób sprzedano kop. „Stanisław" w Dąbrowie, wraz z kontyngentem, za sumę około 400 tys. zł. Na transakcji tej zarobili nabywca i sprzedawca.

200 ludzi natomiast zatrudnionych na „Stanisławie" **zostało wyrzuconych na bruk.** — Uważamy, **że ta forma handlu koliduje z obowiązującemi przepisami prawnemi, to też winna zwrócić uwagę władz.**

Poturbowali policjanta

Dnia 14 bm. posterunkowy Wolak z komisarjatu w Rybniku został napadnięty podczas legitymowania podejrzanych osobników na ul. Kościelnej. Napadu dokonali Franciszek Kuczera i Józef Chrostek z Rybnika, oraz kilku innych, dotychczas niestwierdzonych sprawców. Zaalarmowani inni policjanci zdołali swego kolegę oswobodzić przy pomocy pałek gumowych i awanturników odprowadzić do aresztu policyjnego. Celem ustalenia dalszych sprawców śmiałego napadu, — dochodzenia trwają. (r)

Odcisk palców zdradził włamywacza
który okradł kasę żydowską w Sławkowie

Nowoczesna kryminologja najchętniej posługuje się w badaniach dowodami rzeczowemi, **które nie znają krzywoprzysięstwa, ani zatajenia prawdy.** Do takich pewnych, choć niemych świadków, należą pozostawione na miejscu zbrodni odciski palców. Ślady te są niezwykle ważnemi przyczynkami do wykrycia zbrodni, gdyż każdy człowiek posiada odmienny odcisk palców, **a linje papilarne odcisku, wzięte na objektyw — nie kłamią.**

Do licznych przestępstw, które wykryto zostały na terenie Zagłębia, dzięki pozostawieniu przez złoczyńców śladów palców na miejscu przestępstwa, należy głośne swego czasu **okradzenie kasy gminy wyznaniowej żydowskiej w Sławkowie.**

Sprawca włamał się, ograbił kasę i wszelki ślad po nim zaginął.

Dopiero podczas przeprowadzenia szczegółowego śledztwa, wykryto odciski palców na kasie. **Niewątpliwie były to odciski sprawcy rabunku.** Aresztowano szereg podejrzanych osobników i odciski ich palców przesłano wraz z odbitkami odcisków, znalezionych na kasie, do instytutu daktyloskopijnego w Warszawie.

W niedługim czasie bez gmatwanin śledczych i uciążliwych badań świadków, **sprawca włamania do kasy gminy wyznaniowej żydowskiej w Sławkowie, został ujawniony.**

Odciski pochodziły z palców notorycznego złodzieja **Zygmunta Sikory, znanego w Zagłębiu przestępcy.** Przyparty do muru, Sikora przyznał się do winy. Na rozprawie, która odbyła się w piątek w sądzie okręgowym w Sosnowcu, **skazany został na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.**

Banknoty, malowane... ręcznie
Aresztowanie fałszerzy pieniędzy w Zagłębiu

Policja w Dąbrowie Górn. aresztowała w sobotę b. m. niejakiego **Ignacego Lorenca**, zam. w Gołonogu, w chwili, gdy **usiłował puścić w obieg fałszywy banknot 20 złotowy.** Jak się po bliższem badaniu okazało, **banknot był wykonany — ręcznie.** Lorenc przyznał się, że powyższy jedyny w swoim rodzaju **falsyfikat dostał od niejakiego Bolesława Urbana**, zamieszkałego w Gołonogu na kolonji „Dziewiąty", w domu nr. 9. Został on aresztowany.

Urban, domorosły artysta, **trudnił się już od dłuższego czasu „malowaniem" 20 złotówek**, które puszczał w obieg Lorenc.

Ile falsyfikatów wyprodukowano i ile zdołano puścić w obieg, narazie nie zdołano stwierdzić.

Osobiste porachunki
na ulicach Sosnowca

Spokój i ciszę nocną, panującą zwykle na rogu ul. 3 Maja i Piłsudskiego w Sosnowcu, zakłócił nagle hałas i głośne szamotanie się. Znajdujących się w tym czasie na ulicy kilku przechodniów z wielką ciekawością i zdumieniem śledziło przebieg bójki, a to ze względu na jej uczestników, znanych w szerokich sferach Zagłębia. **Niecodzienne to zajście przedstawia się następująco:**

Między p. A. L. a znanym mecenasem p. T. istniała oddawna nienawiść, na tle porachunków osobistych, co w swoim czasie było już przedmiotem rozprawy sądowej, bowiem p. T. obraził p. L., nazywając go konfidentem. Sprawa ta jednak uległa zalatwieniu na drodze polubownej.

Onegdajsze zajście było prawdopodobnie dalszym ciągiem niesnasek.

Wieczorem, w jednym z nocnych lokali, znajdował się p. L. w licznem gronie towarzyszy. Przy innym stoliku siedział p. mecenas T.

Gdy wychodził p. mecenas, znajdował się przy wyjściu również p. L.

Nagle p. mecenas splunął w stronę p. L. Pan L. do tego stopnia się oburzył, że całą siłą, oddawna tłumionej nienawiści, uderzył mecenasa w twarz, to też mecenas począł uciekać. Popędził również za nim zirytowany p. L. i dogoniwszy go na rogu wyżej wspomnianych ulic, począł go kopać i bić, tak, iż p. mecenas odniósł pono dotkliwe obrażenia. — Zajście byłoby jeszcze poważniejsze, gdyby nie interwencja niejakiego p. N.

Jak się dowiadujemy, mecenas T. skierował przeciwko p. L. skargę do prokuratora.

Wyjaśnienie tajemniczej kradzieży w Wielkich Hajdukach

Jak już donosiliśmy, w dniu 11 bm. w godzinach popołudniowych dokonano w mieszkaniu **Waltera Frenkla w Wlk. Hajdukach, wielkiej kradzieży pieniędzy.** Kradzieży dokonano w chwili, gdy poszkodowany bawił na przechadzce. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia ustaliły, że kradzieży tej dopuścił się niejaki Jerzy Lata, zam. w Wielkich Hajdukach, wspólnie z Józefem Holiczkiem z Chorzowa (dz. IV). L. zatrudniony był czasowo u Frenkla, który polecił **mu pilnowanie mieszkania w czasie jego nieobecności.** W ręce L. padło 4.500 dolarów i 240 marek niem. Po kradzieży, obaj ulotnili się w nieznanym kierunku.

Obecnie informują, że policja w Woelfelsdorf, w Niemczech, **ujęła Latę, który posiadał przy sobie jeszcze 2.510 dolarów i 30 marek.** Resztę sumy, t. j. **2.000 dolarów ukrył jego wspólnik, Holiczek**, którego w ub. sobotę osadzono w więzieniu sądowem w Chorzowie. Lata odsiaduje obecnie karę za nielegalne przekroczenie granicy, a po jej odcierpieniu wydany zostanie w ręce władz polskich.

Inż. Biernacki objął nadzór
w Dyr. kopalń ks. Pszczyńskiego

W sobotę o godz. 8 rano zajechały przed gmach Dyrekcji Kopalń ks. Pszczyńskiego w Katowicach dwa samochody, któremi przybył do dyrekcji kopalń, mianowany przez głównego nadzorcę sądowego przedsiębiorstw książęcych, inż. Kowalskiego, pełnomocnik dla kopalń **inż. Biernacki wraz z kilkoma urzędnikami.**

Pełnomocnik nadzorcy **przeprowadził natychmiast gruntowną rewizję w kasach dyrekcji i księgowości.**

Ponadto odbyło się również obejmowanie funkcyj przez pełnomocników w innych przedsiębiorstwach ks. Pszczyńskiego.

Omyłkowo zabił gospodarza
po sprzeczce z żoną

W związku z zbrodnią, dokonaną w tych dniach w Żyrkowicach, na Śląsku Opolskim, na osobie restauratora Pawła Giezy donoszą, że **sprawca tej zbrodni w toku śledztwa przyznał się do zbrodni, tłumacząc się, że zbrodni tej dokonał omyłkowo.**

Zabójca miał feralnej nocy przed lokalem Giezy sprzeczkę z żoną. W toku tej kłótni **dostąpiło do niego 3 mężczyzn, którzy stanęli w obronie żony zabójcy**, który obawiając się pobicia, zbiegł do mieszkania.

Ponieważ w sieni było ciemno, nie zauważył on stojącego tam śp. Giezę. W przypuszczeniu, że **ma przed sobą jednego z ścigających go mężczyzn, zabójca uderzył Giezę silnie kijem w głowę**, wskutek czego G. zmarł w szpitalu.

Straszne samobójstwo umysłowo-chorego
w Sosnowcu
Brzytwą poderżnął sobie gardło

14 bm. wieczorem na drodze obok fabryki „Radocha" w Sosnowcu znaleziono **umierającego człowieka ze straszną raną gardła.** Obok rannego leżała zakrwawiona brzytwa, która — jak się okazało — była narzędziem strasznego czynu.

Rannym, który w drodze do szpitala zmarł, okazał się **Stanisław Sater z Sosnowca** (Dębowa 60), który wyszedł z domu, uzbrojony w brzytwę i obok „Radochy" **popełnił straszne samobójstwo**, podrzynając sobie gardło.

Wypadek ten wywołał w Sosnowcu wstrząsające wrażenie.

Po jedenastu latach pracy...
Zmiany w gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu

Ze sfer rodzicielskich w Sosnowcu, donoszą nam o niespodziewanem przeniesieniu z Państw. Gimnazjum Żeńskiego im. Emilji Plater w Sosnowcu **nauczycielki języka polskiego p. Anny Jodłowskiej.** Fakt ten jest o tyle przykry, że p. Jodłowska, **pierwszorzędna siła pedagogiczna, wykładała w tem gimnazjum przez 11 lat**, ciesząc się niezwykłą sympatją swych wychowanek, oraz wielkiem uznaniem ich rodziców. Jedenaście lat ciężkiej i odpowiedzialnej pracy poświęciła Zagłębiu Dąbrowskiem i **z pracy tej byli zadowoleni wszyscy**, jak również sama p. Jodłowska.

Jak nas informują sfery rodzicielskie, po zmianie na stanowisku dyrektorki gimnazjum, którą została p. Strączyńska, wytworzyła się atmosfera tak ciężka, że o spokojnej i produktywnej pracy pedagogicznej nie było mowy.

Rodzice nie liczą nawet na to, że p. Jodłowska, którą przeniesiono na prowincję, wróci do Sosnowca, gdyż **komuś na tem bardzo zależy, aby nie wróciła**, pragną tylko za naszem pośrednictwem wyrazić **swój żal z tego powodu, oraz przesłać słowa uznania i podzięki dla p. Jodłowskiej**, za tyle lat ciężkiej i pełnej poświęcenia pracy.

Z naszej strony, **musimy wyrazić zdziwienie, że kuratorjum tak po macoszemu potraktowało p. Jodłowską** i, że nie oceniła należycie jej zasług dla szkoły, oraz nie liczy się z sympatją, jaką ją darzyły uczenice i ich rodzice. Pozatem jasnem jest, że przenoszenie sił pedagogicznych, a tem samem zmiana indywidualnych metod nauczania jest **objawem wysoce niepożądanym** i z tem kuratorjum również winno się liczyć.

Rodzice, których córki uczęszczają do gimnazjum im. Emilji Plater — niestety **— nie mogą inaczej reagować na krzywdę, jaką wyrządzono p. Jodłowskiej**, nie chcąc się narazić i to jest całkiem zrozumiałe i uzasadnione, niemniej jednak są jej bardzo wdzięczni za dotychczasową pracę i **bardzo z nią współczują.** Nadto wyrażają oni nadzieję, że dzięki walorom, jakiemi się p. Jodłowska odznacza, zjedna sobie na terenie nowego gimnazjum sympatję i uznanie. (as)

Katastrofa na kop. „Delbrück" w Zabrzu
Zdołano uratować 24 górników — Dwuch zabitych?

W związku z piątkową katastrofą na kop. „Delbrueck" w Zabrzu, o czem donosiliśmy krótko w wczorajszych depeszach, donoszą jeszcze z Zabrza co następuje:

Katastrofa wydarzyła się rano **na pokładzie Redena.** W chwili gwałtownego wstrząsu podziemnego **na wspomnianym pokładzie znajdowało się 26 górników**, z których 2 dotychczas **nie zdołano wydobyć na powierzchnię.** Trzech z pośród 24 uratowanych górników odstawiono do szpitala. Odnieśli oni zaledwie lekkie obrażenia.

Katastrofa wydarzyła się właśnie w miejscu, w którem w podziemiach kopalni **znajduje się żelazna brama graniczna**, odgraniczająca teren polski pod ziemią od terenu niemieckiego. **Brama ta jest stale zamknięta i zaopatrzona w plomby władz niemieckich i polskich.** W ten sposób zamknięto bodaj jedyne na świecie przejście graniczne pod ziemią **na głębokości 530 metrów.**

Wskutek wstrząsu załamał się filar na przestrzeni około 50 metrów. Ogółem w chwili katastrofy, pracowało tam 26 ludzi, z których 22 zdołało się uratować.

Pod gruzami zasypanego filaru pozostali: 33-letni górnik Karol Zientek oraz 31-letni Bernard Machulik, obaj żonaci.

Akcja ratunkowa trwała w piątek przez cały dzień i noc. Dotychczas nie zdołano jednak dotrzeć do zasypanych, którzy prawdopodobnie nie znajdują się już przy życiu.

Męczennica w Koronie

58)

Od dwudziestu czterech godzin nic w ustach nie mieli. Pragnienie mogli cokolwiek zaspokoić śniegiem, ale głód dawał im się teraz bardzo we znaki. Z tem wszystkiem nikt nie narzekał, nikt się nie skarżył i głodni udali się znowu do chaty z śniegu, aby w niej drugą noc przepędzić. Tu im przynajmniej zimno tak bardzo nie dokuczało!

Antoni i Ravanel nie spali. Po kolei wychodzili z śniegu, chcąc patrzeć, czy pomoc nie nadchodzi, ale dotychczas oczekiwania ich nie spełniały się!

— Niema dla nas ratunku! — mówił Antoni. — Ludzie o nas zapomnieli, Bóg nas opuścił...

— Tak, jest to pewnie nasza ostatnia noc na ziemi! — dokończył Ravanel.

W tejże chwili wyszła cesarzowa z chaty.

— Nie mogę spać! — rzekła. — Posłanie trochę twarde! Więc wy nie macie już nadziei? Myślicie, że Bóg nie zlituje się nad nami? Ja jednak mam takie przeczucie, jak gdyby pomoc była bliską!

— Co to jest? — krzyknął nagle Antoni. — Słyszy pani?

— To głosy ludzi! — zawołał Ravanel, rzucając się naprzód jak szalony.

— Pomoc! Ratunek!

Elżbieta upadła na kolana i w gorących słowach modlitwy podziękowała Bogu za Jego łaskę.

Teraz można już było wyraźnie rozpoznać uderzenia czekanów — widocznie musieli nadchodzący wyrąbywać stopnie w lodzie. I teraz rozległo się głośne z dołu wołanie:

— Idziemy! Wkrótce będziemy u was! Czy wszyscy żyją?

Na to pytanie nikt nie śmiał odpowiedzieć. Bo niestety nie wszyscy żyli, którzy wyszli na tę wyprawę — w głębokiej przepaści leżał biedny młody Ravanel, zamordowany a obok niego spoczywało ciało jego mordercy.

Pół godziny minęło jeszcze, zanim wybawcy stanęli u celu.

Antoni i Ravanel płakali z wzruszenia, cesarzowa milczała, ale twarz jej promieniała najwyższem szczęściem. Widziała, jak bardzo była kochaną!

Gdy spojrzała na Maksymiljana, zbladła i cofnęła się żywo.

„Baron Kronau!" — szepnęła tak cicho, że oprócz niego nikt słów tych nie słyszał.

Maksymiljan ukłonił się.

— Dorn! — odrzekł spokojnie.

— I to pan mnie ocaliłeś? Nie lękałeś się ani wichru, ani zawiei Szedłeś na śmierć pewną niemal, pan, właśnie pan!

— Tak, on, pani hrabino — zawołała teraz Dina. — Przypadek sprowadził go do Chamounix, i gdy mu powiedziałam, że pani hrabina wraz z towarzyszami znajduje się w niebezpieczeństwie życia, wtedy postanowił ocalić cię! Wybrał się natychmiast w drogę, a...

— A ty, moje dziecko, przyszłaś z nim razem! Niech Bóg wam obojgu stokrotnie wynagrodzi to, co uczyniliście dla mnie. Poświęciliście się dobrowolnie! Dziękuję wam z całego serca!

— Nie chcemy podziękowania! — rzekła Dina. — Pan Dorn zgadza się pod tym względem zupełnie ze mną.

A popychając się ku cesarzowej, dodała cicho:

— My oboje wiemy, że uratowaliśmy najlepszą, najszlachetniejszą cesarzową.

— Nie zdradzajcie mnie! — szepnęła. — Nikt niema wiedzieć, w jakiem się znajdowałam położeniu! Jestem zawsze jeszcze hrabiną Hohenfels!

— Jeżeli pani hrabina chce wyświadczyć komu dobrodziejstwo, — rzekła Dina, — to polecam trzeciego naszego przewodnika Simona. Zasługuje on na łaskę pani! Ma dużo dzieci, a bardzo jest biedny!

— Wynagrodę go hojnie! Dam mu na kupienie najpiękniejszego domu w Chamounix i o wychowanie dzieci jego postaram się także!

Simon słuchał, nie dowierzając własnym uszom.

— Bóg zapłać, pani hrabino! — rzekł nareszcie. — Przyjmuję to dla moich dzieci!

Powrót z gór odbył się stosunkowo dosyć łatwo i prędko. Wiatru nie było już wcale, a podróżni, posileni obficie żywnością, przyniesioną przez Simona i Dinę, szli żwawo i zwyciężali największe przeszkody i niebezpieczeństwa.

Niezmierne zdumienie panowało w Chamounix, gdy podróżni, których powszechnie uznano za straconych, powrócili z tej niezwykłej wyprawy. Ogólna radość jednak zamieniła się wkrótce w smutek na wiadomość o śmierci młodego Ravanela, którego



Elżbieta złożyła ręce i błagalnie spojrzała w niebo

wszyscy bardzo lubili. Dom Ravanela zapełniony był gośćmi; jedni przychodzili, aby go pocieszyć po stracie syna, drudzy zaś zobaczyć hrabinę, która odważyła się wejść na Montblanc. Była to pierwsza kobieta, odważająca się na taką wycieczkę!

Cesarzowa jednak nie pokazywała się nikomu. Zabawiwszy jeszcze jeden dzień w Chamounix w celu odzyskania sił, zamówiła powóz, aby z początkiem nocy wrócić do Genewy. Tam czekał na nią cały jej orszak dworski już prawie od tygodnia.

Gdy chwila pożegnania nadeszła, kazała cesarzowa zawołać do swego pokoju najpierw Ravanela. Wzruszona podała mu rękę i łzy błysnęły w pięknych jej oczach.

— Tego, co pan straciłeś — rzekła — wrócić ci nie mogę, ale jeżeli jest co na świecie, coby cię mogło uszczęśliwić, to powiedz mi. Uczynię wszystko dla ciebie!

Stary wieśniak poruszył głową i pocałował z wyrazem najgłębszego szacunku rękę cesarzowej.

— Nie mam żadnych życzeń! — odpowiedział. — Cała nadzieja mego życia leży tam, w przepaści, i jutro albo pojutrze pójdziemy, aby przynieść jego ciało... I ciało mordercy także! Będę chodził codziennie na grób jego i modlił się, będę się też modlił za waszę szczęście pani cesarzowo i za szczęście waszego jedynego syna! Oby Bóg miał go zawsze w swojej opiece!

Elżbieta złożyła ręce i błagalnie spojrzała w niebo. W tem jednem spojrzeniu przebijała gorąca modlitwa o szczęście ukochanego syna!

Ach nie przeczuwała ona, jak ciężkie w przyszłości spotkają ją ciosy! Nie przeczuwała, że wkrótce i ona klęczeć będzie na grobie swego syna, który dziś, w pełni sił i zdrowia zapowiadał tak świetne nadzieje! Naród cały uwielbiał go i wszystko, co zapewnić może szczęście człowieka, było jego własnością!

— Więc jeżeli nic już dla was uczynić nie mogę — rzekła teraz cesarzowa — to przyjmijcie odemnie ten mały złoty krzyżyk i położcie go synowi waszemu w trumnie na sercu. Pod tym znakiem niechaj oczekuje dnia sądu Bożego, którego on właśnie obawiać się nie potrzebuje!

Mówiąc to, wzięła cesarzowa z swej podróżnej szkatułki złoty krzyżyk i podała go Ravanelowi.

Wieśniak dar ten przycisnął do ust.

— Tak! — szepnął, łkając. — Dam to memu synowi, będzie to jego najwyższym orderem, najpiękniejszą ozdobą, na jaką zasłużył.

— Żegnam was, przyjacielu! — zawołała cesarzowa. — I proszę, nie zapominajcie o waszej towarzyszce niedoli z góry Montblanc! Mnie to nigdy nie wyjdzie z pamięci!

Odwróciła głowę, aby ukryć łzy, a Ravanel szybko wybiegł z pokoju.

Zaraz potem ukazała się w otwartych drzwiach jasna główka Diny.

— Nie jestem jeszcze potrzebna do zapakowania rzeczy? — zapytała nieśmiało.

— Nie! — rzekła cesarzowa, zbliżając się do niej. — Ale dobrze, że przyszłaś. Mówmy teraz otwarcie z sobą! Ty poznałaś mnie, wiesz kto ja jestem, ale i ja poznałam ciebie!

Dina zbladła.

— Myślałam ciągle o tem — mówiła cesarzowa z uśmiechem dalej — gdzie ja cię już widziałam i nie mogłam sobie tego w żaden sposób przypomnieć, ale w chwili, w której po raz pierwszy powiedziałaś mi Najjaśniejsza Pani, poznałam cię! Podaj mi rękę, księżno Bassano!

Ale zamiast podać rękę, rzuciła się Dina na kolana.

— O, Najjaśniejsza Pani! — zawołała. — Błagam cię, nie wymawiaj tu mego imienia! Pozwól mi zostać prostą wiejską służącą i nie wychodzić z ciemności, w które dobrowolnie się udałam! O zachowaj, cesarzowo, moją tajemnicę! Nie rób mnie nieszczęśliwą!

— Jeżeli sobie nie życzysz, to nie powiem nikomu, że piękna i świetna księżna Bassano jest prostą służącą wieśniaka w Chamounix! Nie pytam o powody, zmuszające cię do tego postępowania, przypuszczam tylko, że nałożyłaś sama na siebie tę pokutę. I gdyby nadszedł kiedyś czas, w którym chciałabyś znowu wrócić w wielki świat, i gdyby ci przeszkody jakie stanęły na drodze, wtenczas powiedz mi wszystko, a ja pomogę ci do zwalczenia największych chociażby przeciwności! Przyjmij odemnie pierścionek ten na pamiątkę, księżno Bassano!

I cesarzowa, zdjąwszy brylantowy pierścień z palca, podała go Dinie.

— Gdy będziesz potrzebowała mej pomocy — rzekła — przyślij mi ten pierścień. Nie płacz, księżno! Ja ci tyle winna jestem! Gdyby nie ty, to kto wie, czybym dziś żyła, zawdzięczam ci więc życie!...

— Ach, Najjaśniejsza Pani! — szepnęła Dina. — Niema nic na świecie, czegobym dla ciebie nie uczyniła!

— Dziękuję ci! Ale idź teraz... Czas uchodzi, a ja muszę się zobaczyć, z jedną jeszcze osobą. Przyślij mi tu Maksymiljana Dorna!

— Będzie mnie to wiele kosztować! — rzekła sobie w duszy po wyjściu Diny. — Ale tak być musi! Trzeba mi koniecznie pozostać stałą! Chociaż mnie dwa razy ocalił od śmierci, to jednak nie mogę mu darować ani jednego dnia z wyznaczonych pięciu lat!

W tejże chwili wszedł Maksymiljan do pokoju.

— Ocaliłeś mi pan po raz drugi życie! — rzekła cesarzowa po krótkiem milczeniu. — Spodziewasz się teraz mojej wdzięczności. Ale pan wiesz, że czas pokuty jeszcze nie minął.

Maksymiljan nie mógł dłużej już panować nad sobą. Z tłumionym okrzykiem rozpaczy rzucił się na kolana przed cesarzową i zakrywszy twarz rękami, głośnym wybuchnął płaczem.

—Zmiłuj się Najjaśniejsza Pani, — jęknął, — zmiłuj się! Ja tak dłużej żyć nie mogę! Rozłączenie z Józefiną zabija mnie!

— Nie, — odrzekła Elżbieta spokojnie, — musisz pan wytrwać! Ale chcę ci ułatwić drogę do odzyskania honoru i szczęścia. Wstąpisz znowu do wojska, nie jako oficer, tylko jako prosty żołnierz i na polu walki zdobądź sobie znowu to, co utraciłeś!

— Ach, czy podobna?... — zawołał Maksymiljan uszczęśliwiony. — Więc wolno mi znowu służyć memu cesarzowi? Wolno mi nosić mundur!

— Tak, ale jak już mówiłam... prostego żołnierza!

— O to nie chodzi mi wcale! Chcę być ostatnim z ostatnich, byleby służyć w wojsku!

— Poślę pana jednak na niebezpieczne stanowisko...

— Tem lepiej! Tem lepiej!

— Więc weź pan ten list! — rzekła Elżbieta, podając mu zamkniętą kopertę, leżącą na stole. — Oddaj go komendantowi armji okupacyjnej w Bośni. On ci powie, co masz uczynić!

— Dziękuję! Dziękuję! — zawołał Maksymiljan rozpromieniony. — Niech Bóg wynagrodzi Najjaśniejszej Pani tę dobroć i wspaniałomyślność. Okażę się godnym tej łaski!

— — — — — — — — — — —

W pół godziny później wyjeżdżał zamknięty powóz z doliny Chamounix i nikt nie przeczuwał, że w nim siedzi Elżbieta, cesarzowa austrjacka, i że to ona była ową odważną hrabiną Hohenfels, która próbowała wejść na Montblanc i tyle tam cierpień doznała.

— — — — — — — — — — —

Po dwóch dniach wyszło mniej-więcej dziesięciu odważnych wieśniaków ze starym Ravanelem na czele z Chamounix w celu odszukania ciała zamordowanego i jego mordercy.

Trupa nieszczęśliwego młodego Ravanela znaleziono bardzo prędko i z płaczem położył mu stary ojciec krzyż cesarzowej na zastygłe serce, ale ciała mordercy nigdzie tu nie było.

Na miękkim śniegu odznaczały się wyraźnie ślady stóp i krwi — i widocznie stało się to, czego nikt nie byłby przypuszczał — morderca, nie trafiony śmiertelnie kulą Ravanela, zdołał się ocalić!

Ale gdzie się podział?

Przy niezmiernej utracie krwi nie mógł sam wyjść z tej przepaści, musiał mu więc ktoś inny pomóc!

Zagadka ta nie została rozwiązaną — Malatesta zniknął!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bestjalski mord na plebanji pod Lwowem

Bandyci zamordowali ks. proboszcza Sadowskiego w Zimnej Wodzie

Lwów, 15. 9. Tel. wł.

W sobotę rano rozeszła się po Lwowie wieść o zamordowaniu proboszcza w Zimnej Wodzie ś. p. ks. kanonika Józefa Sadowskiego.

O godz. 2,45 nad ranem gospodyni Świderska usłyszała szczekanie psów i trzy strzały rewolwerowe. W chwilę później rozległo się wołanie ks. Sadowskiego o pomoc. Gospodyni zerwała się z łóżka i obudziła służącą, obie jednak nie miały odwagi wyjść na korytarz. Nie słyszał strzałów i szczekania psa ks. wikarjusz Oberc, którego budzik obudził o 4,30. Gdy był już jasny dzień, służąca wyszła do zabudowań gospodarskich, by obudzić resztę służby i wtedy na korytarzu ujrzała kałużę krwi, od której szły ślady do pokoju ks. Sadowskiego. Okazało się, że ks. Sadowski jest zamordowany przez osobników, którzy wdarli się na plebanję przez okno. Ks. Sadowskiego zbudziło prawdopodobnie szczekanie małego pieska, gdy bandyci byli w korytarzu. Bandyci wepchnęli księdza do sypialni, gdzie rozegrała się tragiczna walka. Bandyci zamordowali śp. ks. Sadowskiego dwoma strzałami w plecy i jednym w głowę i zabrali około 1700 zł., przeznaczonych na dzwony kościelne w Bilhoroszczy.

Dochodzenia policyjne wykazały, że ks. Sadowski był w posiadaniu 20.000 zł., podjętych wspólnie z naczelnikiem gminy Zielińskim w Kasie Oszczędności we Lwowie na nabycie na własność gminy dworu Millerówka od p. Horodyskiej. O kupno tego dworu zabiegali i Ukraińcy, a ludność polska nie chcąc, by dwór przeszedł w obce ręce, zaciągnęła pożyczkę, by kupić dwór, w którym urządzona będzie szkoła. Sprawcy widocznie wiedzieli, że ks. Sadowski miał u siebie większą gotówkę i sądzili, że pieniądze są jeszcze na plebanji. Przed wtargnięciem do plebanji, bandyci zatarasowali drzwi pokoju ks. wikarjusza Oberca. Istnieją dane, że mord miał podkład polityczny. Bandyci nie zabrali złotego zegarka ze stołu i pewnej gotówki z szuflady, zabrali natomiast rewolwer ś. p. ks. Sadowskiego. Na miejsce zbrodni przybyli przedstawiciele władz i rozpoczęli dochodzenia.

Sytuacja strejkowa w Ameryce

Nieznaczne odprężenie

N. Jork, 15. 9. Tel. wł.

Według ostatnich doniesień sytuacja strejkowa w przemyśle włókienniczym uległa nieznacznej poprawie. W stanach Connecticut, Maine, południowej Karolinie, Georgji przeprowadzono mobilizację gwardji narodowej. Prez. Roosevelt odbędzie w niedzielę naradę z ministrem wojny Dernem i dowódcą drugiego korpusu w New Port (Rhode Island) celem omówienia sytuacji strejkowej.

Liczba strejkujących ma wynosić ok. 400.000 robotników. Związki zawodowe zarządziły strejk w 3000 sortowniach wełny o ile do niedzieli warunki robotników w sprawie zwiększenia płac i zmniejszenia godzin pracy nie będą przyjęte. Komitet strejkowy zwrócił się do związku robotników transportowych z prośbą o niedopuszczenie do przywozu bawełny i towarów bawełnianych. Obecne zapasy bawełny będą wkrótce wyczerpane.

Kierownik N. I. R. A. gen. Johnson oświadczył, że strejk włókienniczy jest ciężkim ciosem dla kondeksu pracy w przemyśle tekstylnym, który został zawarty na podstawie jego porozumienia z prezesem związku robotników włókienniczych Mac Mahonem.

Nowy. Jork, 15. 9. (PAT)

Zaburzenia w Rhode Island osłabły, natomiast donoszą o rozruchach w Burlington, gdzie straż narodowa zmuszona była atakiem na bagnety i przy pomocy bomb łzawiących odeprzeć atak kilkuset strejkujących, którzy usiłowali przeszkodzić otwarciu przędzalni.

Krąży pogłoska, że koła rządowe badają projekt zarządzenia, dotyczącego powszechnej redukcji czasu pracy w zakładach przemysłowych bez zmniejszania zarobków. Projektowane zarządzenie ma na celu zlikwidowanie zatargów.

B. ławnik warszawski i grosz publiczny

Warszawa, 15. 9. Tel. wł.

Badanie gospodarki, rozwiązanych władz miejskich ujawnia coraz to nowe „niedokładności" zwłaszcza w dziedzinie gospodarki pieniądzem publicznym.

B. ławnik K. Koralewski zamieszkiwał od szeregu lat w lokalu, przylegającym do biur wydziału opieki społecznej. W mieszkaniu tem p. Koralewski korzystał z oświetlenia elektrycznego, połączonego z instalacją biur wydziału i uznał on w swojem sumieniu „samorządowca" za możliwe, aby rachunki za prąd, zużyty w jego prywatnem mieszkaniu regulowała podległa mu instytucja samorządowa. Mimo bowiem, że posiadał on w swem mieszkaniu podlicznik, jednak od 1931 r. nie wpłacał wydziałowi należności za zużyty prąd.

W związku z tem prezydent miasta pociągnął winnych tego zaniedbania do odpowiedzialności dyscyplinarnej i równocześnie zarządził potrącenie z emerytury p. Koralewskiego przypadającej od niego należności.

Strejk kiniarzy warszawskich

Warszawa, 15. 9. Tel. wł.

Na zebraniu właścicieli kinoteatrów warszawskich uchwalono wobec cofnięcia przez zarząd miejski m. Warszawy stosowanej od dwóch lat zniżki podatku widowiskowego, zamknąć w dniu 16 września, t. j. w niedzielę wszystkie kina na terenie Warszawy.

Trzeci dzień rozprawy przeciwko Pałce

o zamordowanie ś. p. Pioskowika

Katowice, 15 września.

Piątkowa rozprawa przeciwko Pałce przeciągnęła się również do późnej nocy. Przesłuchano szereg świadków, podanych przez obronę, którzy zeznawali, że pomiędzy oskarżonym, a śp. Pioskowikiem nigdy nie było zatargów, oraz że oskarżony jest człowiekiem spokojnym i nigdy nie widzieli u niego broni palnej.

Dr. Gacała z Mysłowic, który przeprowadził sekcję zwłok śp. Pioskowika, opisywał sądowi okaleczenia, jakich doznał śp. Pioskowik. Strzał w głowę spowodował natychmiastową śmierć, gdyż czaszka oraz mózg zostały zupełnie uszkodzone. Pozatem śp. Pioskowik został kilkakrotnie uderzony w głowę jakiemś tępem narzędziem, najprawdopodobniej młotkiem. Rany te nie były jednak śmiertelne i zostały zadane z niezbyt wielką siłą. Lekarz ten orzekł, że do śp. Pioskowika strzelono, gdy tenże siedział przy biurku. Strzelać musiał człowiek wyższy od zamordowanego. Ustalono następnie, że śp. Pioskowik i oskarżony byli równego wzrostu.

Jeszcze sprawa rewolweru

Sensacyjne były zeznania świadka kolejarza Józefa Lipki ze Słupnej. Świadek ten został powołany przez prokuratora w związku z nadesłaniem na jego ręce anonimu. Zeznania jego były bardzo obciążające dla oskarżonego. Lipka zeznał, że na kilka tygodni przed tragicznem zajściem wezwał go Pałka do mieszkania, gdzie pokazywał mu rewolwer, który się zaciął. Rewolwer ten był podobny do tego, którym zastrzelono śp. Pioskowika. Gdy po krwawem zajściu przewieziono oskarżonego do szpitala, przybył tam również świadek i czuwał przy łożu oskarżonego. Wtenczas oskarżony Pałka mówił świadkowi, by o rewolwerze, który u niego widział, nikomu nie mówił, gdyż jego szwagrowie go gdzieś wyrzucili. Pozatem świadek ten stwierdził, że oskarżony Pałka był w szpitalu zupełnie przytomny i wyraził się do niego: „Gdy Kudrów puszczą na wolność, to mordercy nigdy nie znajdą".

Zeznania te są dla oskarżonego druzgocące, gdyż Pałka tłomaczył się, że wogóle rewolweru nie posiadał i w szpitalu był nieprzytomny, więc nie wie o-becnie, co wtenczas mówił. To też oskarżony zarzuca świadkowi kłamstwo, twierdząc, że ten ma do niego żal, gdyż on, t. zn. Pałka nie chciał dać ani grosza na. . . pożyczkę narodową, na co oskarżony bardzo się oburzył. Pozatem oskarżony twierdzi, że świadek ten jest umysłowo chory i leczył się w Lublińcu.

Oczywiście świadek ten zaprzecza i stwierdza, że dotychczas żadnej złości do oskarżonego nie czuł. Przewodniczący zwraca oskarżonemu uwagę, że wszystkim świadkom, którzy dla niego niekorzystnie zeznają zarzuca kłamstwo i przedstawia ich jako ludzi umysłowo chorych.

Następnie sąd zadawał oskarżonemu szereg pytań o jego zdrowiu przed wypadkiem. Oskarżony płacze się i przy każdem prawie pytaniu zasłania się niepamięcią. Wkońcu zeznawała jeszcze żona oskarżonego, która do sprawy nic nowego nie wniosła.

Ostatni dzień rozprawy w ub. sobotę odbywał się już w Katowicach. Przesłuchano na wstępie kilku świadków, poczem obrońca dr. Strzelczyk wniósł o ekshumację zwłok śp. Pioskowika i ponowną sekcję. Wniosek ten zostanie rozstrzygnięty późnym wieczorem. Następnie zeznawał obszernie jako rzeczoznawca dr. Łaguna z Zakładu Medecyny przy Uniwersytecie w Poznaniu. Zeznania jego obciążały także oskarżonego.

W chwili, gdy to piszemy, rozprawa trwa. Najprawdopodobniej zostanie ona odroczona celem przeprowadzenia ekshumacji zwłok śp. Pioskowika. (s)

P. wiceminister Korsak

Warszawa, 15. 9. Tel. wł.

W kołach rządowych rozeszła się pogłoska, że stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych p. Korsaka jest zachwiane. Wiceminister Korsak miał zawsze duży wpływ na sprawy samorządu w stolicy, w którym ostatnio wykryto szereg skandali.

Waechter zamordowany?

Wiedeń, 15. 9. (PAT)

Według „Telegraphen", w Wiedniu krążą od kilku dni pogłoska, jakoby zbiegły do Niemiec organizator zamachu z dnia 25 lipca br. adwokat wiedeński Waechter, został w Niemczech zamordowany. Wedle innej wersji, miał on być skazany na śmierć. Pogłosek tych nie można było sprawdzić. Narodowi socjaliści zarzucają Waechterowi, że mimo zakazu centrali monachijskiej przyśpieszył wybuch powstania w Wiedniu, powodując przez to jego niepowodzenie. W Wiedniu opowiadają dalej, że Frauenfeld przebywa obecnie w Jugosławji. Wszystkie tego rodzaju pogłoski — kończy dziennik — szerzone są przez narodowych socjalistów, widocznie w celu wywołania dezorjentacji w kołach austrjackich.

TU WYCIĄĆ!

Humor

CZUŁY MACIEK.

— Czego tak płaczecie, Macieju?

— Właśnie co przepiłem ostatni grosz za moją ostatnią krowę, a była to moja najmilsza siwulka.

STAN CZYNNY I STAN BIERNY.

— Co znaczą w bilansach handlowych i fabrycznych dwa zdania, które się stale powtarzają: Stan czynny i Stan bierny?

— Nie wiem, domyślam się jednak, że Stan czynny, to robotnicy i personel, a Stan bierny, to Dyrekcja i Zarząd.

— Dlaczego?

— Bo robotnicy i personel czynią pracę, a Dyrekcja i Zarząd biorą z tego zyski.

ASEKURACJA.

— Co do mnie, to może nadejść wypadek, jaki chce... — przeciwko wszystkiemu jestem zabezpieczony...

— Jakim sposobem?

— No, bardzo prosto — z trzech moich synów jeden jest adwokatem, drugi lekarzem, trzeci księdzem.

— 44 —

w głębinę. Zresztą kra, na której stoimy, zmniejsza się coraz bardziej. Przygotuj się pani na śmierć, ratunku dla nas nie ma!

Słysząc te słowa, zerwała się Cezaryna i zacisnęła mu ręce na szyję.

— Henryku! — zawołała, przyciskając głowę do jego piersi. — Nie miałam cię w życiu, niechże cię mam chociaż w śmierci! I to jest szczęściem dla mnie! Ach umrzemy razem!

Hrabia spojrzał z pogardą na piękną kobietę i odsunął ją od siebie.

— Tak to mówi ta sama Cezaryna, — rzekł szyderczo, — która przed kilku tygodniami okazała mi tyle obojętności, gdy ją z rozpaczą prosiłem o pomoc? Mała ofiara z twej strony byłaby mnie wówczas tak uszczęśliwiła, a jednak odmówiłaś mi jej!

Cezaryna załamała ręce.

— Prawda, prawda! — szepnęła z żalem. — Odmówiłam ci dowodu mej miłości, ale byłam chyba obłąkana. Ten łotr Bondi zmusił mnie do tego! Wybacz mi Henryku! Powiedz mi teraz, w obliczu śmierci, że mnie kochasz, a ja błogosławić będę tę chwilę, w której razem umrzemy!

— Za późno, Cezaryno, za późno! Jesteśmy i w życiu i w śmierci rozłączeni. Poznałem cię dostatecznie, wiem, że nie masz serca i jestem wdzięczny przeznaczeniu, że mi zawczasu odkryło twój prawdziwy charakter. Znalazłem zresztą młodą dziewczynę, istnego anioła, i pokochałem ją z całego serca, pomimo, że to tylko dziecię ludu. Ale Bóg dał jej niezwykły talent! Moja Teresa sławną kiedyś będzie artystką!

— 41 —

Wicher i fale pędziły krę tak, jak gdyby tych dwoje ludzi, znajdujących się na niej, nie mogło umrzeć dosyć prędko.

Z załamanemi rękami stała Teresa na moście, nie mogąc nawet w pierwszej chwili pojąć, co się stało. Ale gdy Henryk zniknął, gdy teraz nawet już głosu jego nie słyszała, wtedy dopiero poznała, że straciła go na zawsze.

I z okrzykiem strasznej rozpaczy rzuciła się na kolana, wołając jak nieprzytomna:

— Henryku! Ratuj się! Wróć do mnie! Ach, Henryku! Nie zostawiaj mnie samej!

— Wstań pani! — rzekł Bondi, zbliżając się do niej. — Hrabia Orszański już pewnie nie żyje w tej chwili. Fale unoszą krę z taką szybkością, że o ratunku mowy być nie może. Tam na skręcie zamienia się Dunaj prawie w morze, jakimże więc sposobem mogliby dobić do brzegu?

Teresa zerwała się prędko i uciekała, jak gdyby ją złe duchy ścigały. Zdaleka słyszała jeszcze krzyki i wołania stojących na moście, potem wszystko ucichło...

A w uszach jej brzmiały ostatnie słowa Henryka:

— Już się nigdy nie zobaczymy!

W pół godziny później wchodziła złamana i zrozpaczona do swego nędznego mieszkania. Nie wiedząc nawet o tem, miała na ręku wsunięty jeden z wieńców laurowych, dziś otrzymanych. Ach, z jaką radością i szczęściem w sercu, wychodziła przed godziną w towarzystwie Henryka z teatru!

„Raczej usuniemy się z Ligi Narodów"

Prasa angielska o zdecydowanem stanowisku Polski

Londyn, 15. 9. PAT.

Korespondent genewski „Daily Express" w artykule o nagłówku: „Polska raczej gotowa usunąć się z Ligi Narodów, aniżeli poddać się", twierdzi, że od jednego z b. ministrów polskich, który jest obecnie w Genewie i zajmuje wybitne stanowisko kierownicze, otrzymał następujące oświadczenie:

„Raczej usuniemy się z Ligi Narodów, aniżeli powrócimy do jednostronnego systemu kontroli Ligi, któremu sprzeciwiliśmy się. Jest to fakt dokonany, i gotowi jesteśmy ponieść wszelkie konsekwencje, jakieby wynikły. Korespondencja, jaką Liga w przyszłości wystosuje do nas w sprawach mniejszościowych, zostanie odesłana przez nas nieotworzona. 12 lat czekaliśmy, aby uwolnić się od tej kontroli Ligi Narodów. Traktat mniejszościowy został nam wbrew naszej woli narzucony w okresie, gdy walczyliśmy o nasz byt. Obecnie nadeszła chwila, gdy musimy okazać światu, że nie będziemy więcej tolerować obcego mieszania się w nasze sprawy. Sytuacja mniejszości nie będzie gorsza — są one chronione przez polską konstytucję."

Korespondent dodaje, że stanowisko Polski wywołało poważny kłopot w Londynie i wśród mocarstw, które mimo ich groźnych słów są bardzo przestraszone groźbą Polski wystąpienia z Ligi Narodów. Korespondent twierdzi dalej, że w czasie śniadania u ministra Simona, w którem brali udział ministrowie Barthou i Beck, polski minister spraw zagranicznych, jakkolwiek w grzecznej formie, ale stanowczo odmówił cofniecia się choćby o jeden cal z pozycji, którą zajął. Wszyscy — zdaniem korespondenta — oczekują, że wielkie mocarstwa ustąpią przed żądaniem Polski.

Białogród, 15. 9. PAT.

„Politika" donosi z Genewy, że minister Beck w prywatnych rozmowach z członkami innych delegacyj oświadczył, że w sprawie mniejszości, Polska zdecydowana jest iść do końca. Tłumacząc to oświadczenie ministra Becka, niektórzy delegaci zapytują — pisze „Politika" — czy nie oznacza to, że Polska, idąc po obranej drodze do końca, pragnie wyjść i wyjdzie z Ligi Narodów.

Procedura przyjęcia Sowietów

Genewa, 15. 9. (PAT)

Delegacja francuska przedstawiła delegacjom innych państw **zaproszenie Z. S. R. R. do Ligi Narodów do podpisu, poczem zostało ono przesłane komisarzowi Litwinowowi.** Delegacje krajów skandynawskich i Finlandji wystosowały do Z. S. R. R. **osobne zaproszenie,** którego tekst jest odmienny od zaproszenia ogólnego. Zgromadzenie Ligi Narodów zajmie się sprawą przyjęcia Z. S. R. R. najprawdopodobniej **w najbliższy poniedziałek.** Zgodnie z normalną procedurą odeśle ona tę sprawę do komisji politycznej dla zbadania, czy kandydatura Sowietów odpowiada warunkom przewidzianym przez pakt. **Komisja VI-ta zbierze się zapewne we wtorek, poczem zgromadzenie podejmie decyzję co do przyjęcia Z. S. R. R. Nastąpi to prawdopodobnie w środę.**

W sobotę wieczorem na godzinę 19-tą zwołane zostało tajne posiedzenie Ligi Narodów, co wywołało w kołach genewskich zrozumiałą sensację. Ogólne przypuszczenie, że tematem posiedzenia Rady będą sprawy sowieckie, okazało się trafne, gdyż zapadła decyzja jednogłośnie przy trzech wstrzymujących się w sprawie przyznania Sowietom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Genewa, 15. 9. Tel. wł.

„Daily Express" donosi z Genewy, że w czasie rokowań o przystąpienie Rosji do Ligi Narodów, komisarz Litwinow otrzymał zapewnienie, **iż stanowisko zastępcy sekretarza generalnego Ligi Narodów przyznane zostanie Rosji.** Według „Daily Express" stanowisko to otrzyma attache prasowy komisarjatu spraw zagranicznych w Moskwie Bornstein.

Przed próbą szybkości

Polacy są dobrej myśli

Warszawa, 15. 9. Tel. wł.

Lotnicy polscy są dobrej myśli. Kapitan Bajan musiałby lecieć stosunkowo bardzo wolno w wyścigu niedzielnym, aby mógł być pobity. Góruje on bowiem nad innymi zawodnikami o 37 pkt. **Jest dość mało prawdopodobne, aby ktoś potrafił go na stosunkowo niedługiej przestrzeni wyprzedzić o 37 km.** Oczywiście jednak niespodzianki nie są wykluczone. Polskie samoloty mogą rozwinąć szybkość powyżej 300 km. na godzinę.

Włodarkiewicz ostatecznie został wyeliminowany z Challenge'u. Również Balcer nie zdołał dotrzeć do Warszawy. Mógłby on przybyć dopiero w niedzielę rano. Wobec tego liczba zawodników będzie **mniejsza, niż liczba nagród, a zatem każdy z zawodników chociażby przybył najpóźniej, otrzyma jakąś nagrodę.** Wszyscy od piątego miejsca począwszy otrzymają 6.000 franków.

Włodarkiewicz przy dokonywaniu naprawy uszkodzonego silnika **zerwał plombę.** Z tego powodu komisja techniczna musiała go wyeliminować z zawodów, jakkolwiek przybył do Warszawy na czas, t. zn. przed zamknięciem kontroli.

Lotnicy niemieccy twierdzą, że **Messerschmidty źle się spisały.** Podkreślają oni gościnność Polski i stwierdzają, że w żadnym kraju społeczeństwo nie było tak zainteresowane Challenge'em jak w Polsce. Na wszystkich lotniskach polskich gromadziły się tłumy publiczności i to szczególnie uderzało zagranicznych lotników, że z jednakową nieomal serdecznością witano Polaków i lotników zagranicznych.

Lecący poza konkursem **lotnik Morzik** lądował w Warszawie o godz. 15-tej.

Reforma ustroju adwokatury

Zmiana rozporządzenia Prezydenta R. P. o palestrze

Warszawa, 15. 9. Tel. wł.

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło **do znowelizowania rozporządzenia Prezydenta R. P. o palestrze.** Organizacje zawodowe adwokatów przedstawić mają ministerstwu własne projekty w tej sprawie. W projektach tych będą uwzględnione ostatnie wydarzenia w świecie przemysłowym, **przy których kwestjonowany był udział członków palestry.** (Żyrardów).

Ma być **zmieniona zasada udziału adwokatów w spółkach akcyjnych, przemysłowych, handlowych, bankach itp. Rola adwokata w tych wypadkach ograniczona ma być wyłącznie do czynności doradcy prawnego.** Adwokatom będzie dozwolone tylko zasiadanie w radach nadzorczych. Niedoskonale **przepisy o zakazie pracy adwokatów w handlu i przemyśle uzupełnione będą w nowem rozporządzeniu sankcjami karnemi.** W wypadku stwierdzenia udziału adwokata w niedozwolonych pracach spółek akcyjnych, rada adwokacka wyznaczyć ma termin usunięcia się od niedozwolonych stosunków.

Polski rekord szybowcowy

Warszawa, 15. 9. PAT.

W Bezmiechowej wystartował na szybowcu SG 21 „Lwów" p. Michał Offierski na czole frontu burzowego. Lot odbył się w kierunku północno-wschodnim. P. Offierski wylądował 5 km. i 500 m na zachód odmiasta Horochów w gminie Świniuchy, szybując w ciągu 2 godzin 50 minut. **Przelot w linji prostej wynosi 210 km,** jest to największa odległość przeleciana w linji prostej na szybowcu w Polsce. Dotychczas **rekord polski został pobity o 104 km.**

Wizyta w więzieniu mokotowskiem

Warszawa, 15. 9. Tel. wł.

Władze sądowo-śledcze wyraziły **zgodę na dopuszczenie członków rodziny hr. Henryka Potockiego do widzenia się z nim w więzieniu śledczem.** Do więzienia mokotowskiego przybyło **trzech hrabiów Potockich synów Henryka Potockiego.** Widzenie trwało około pół godziny. Hr. Potocki zachowuje w więzieniu zupełny spokój. Dużo czyta. Głównie romanse francuskie oraz dzienniki, zwłaszcza „Figaro". Gazet polskich p. Potocki zupełnie nie czyta. **Dyr. Caen** czyta również bardzo dużo, gdyż żona dostarcza mu do więzienia prawie wszystkie dzienniki paryskie, szereg tygodników i parę dzienników niemieckich. **Dyrektor Vermeersch,** b. porucznik-pilot armji francuskiej czyta w więzieniu wszystkie dostępne dzieła o wojnie światowej.

Rekord długości lotu

Moskwa, 15. 9. (PAT)

Lotnik Gromow ustalił **nowy światowy rekord długości lotu bez lądowania na samolocie sowieckim nowej konstrukcji, zaopatrzonym w silnik również konstrukcji sowieckiej.** Gromow wystartował z lotniska moskiewskiego dnia 12 września i wylądował dziś na lotnisku w Charkowie po przeleceniu **13.000 km. w ciągu 75 godzin bez lądowania.** Poprzedni światowy rekord długości lotu wynosi 72 godz.

Lotnik w klatce lwów

Londyn, 15. 9. (PAT)

Podczas ćwiczeń w skokach ze spadochronu pod miasteczkiem **Chessington,** jeden z uczestników spadł **na klatkę z lwami w ogrodzie zoologicznym.** Zawisł on na sznurach spadochronu **nad dwoma lwami, które, skacząc, czyniły wielkie wysiłki, aby dosięgnąć niefortunnego lotnika.** Przybyli strażacy nie zdołali uspokoić rozwścieczonych lwów strumieniami wody i dopiero **pogromcom udało się utrzymać lwy w pewnej odległości, podczas gdy jeden z widzów uratował lotnika.**

Rozwiązanie R. R. U. w Świętochłowicach

Świętochłowice, 15 września.

W dniu 15 bm. starostwo w Świętochłowicach **rozwiązało zarząd powiatowy radykalnego ruchu uzdrowienia, powiatowy oddział R. R. U. i towarzystwo kobiet przy R. R. U.** ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny.

Ostatnie wiadomości sportowe

WISŁA — POLONIA 5:4

Warszawa, 15. 9. Tel. wł.

W sobotę na boisku „Polonii" rozegrany został mecz ligowy między krakowską Wisłą a Polonią, zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 5:4 (2:2).

POGOŃ — F. C. MILANO 5:3

Lwów, 15. 9. Tel. wł.

We Lwowie rozegrany został w sobotę mecz piłkarski między lwowską Pogonią a F. C. Milano, zakończony zwycięstwem Pogoni w stosunku 5:3 (2:1). Był to pierwszy występ drużyny włoskiej w Polsce.

TU WYCIĄĆ!

— 42 —

W jednej chwili stała się sławna, wielbiona, a teraz...

Straciła narzeczonego i wracała do śmiertelnie chorej matki.

Ach, gdyby matka jeszcze żyła! Gdyby jej Bóg tej jedynej nie zabierał pociechy! Oprócz niej nie miała już nikogo na świecie, ktoby ją kochał.

Wchodząc do pokoiku, w którym leżała chora, zawahała się Teresa. Dziwny jakiś strach ogarnął jej serce, nie miała odwagi przestąpić tego progu.

Jaka cisza tu panowała, jaka głęboka, śmiertelna cisza, przerywana jedynie tykaniem małego ściennego zegara.

Na stoliku dopalała się lampa, w pokoju więc ciemno było.

Teresa weszła, spojrzała na łóżko i krzyknęła. Matka jej leżała sztywna, nieruchoma, martwa!

— Jestem teraz sama, zupełnie sama — zawołała z płaczem, rzucając się na kolana przy zwłokach matki. Boże, jak ciężko mnie doświadczasz! Tyle szczęścia i tyle rozpaczy!

Potem złożyła swój wieniec laurowy na piersi zmarłej, i siedząc całą noc przy łóżku powtarzała raz po raz z najwyższą rozpaczą:

— Jestem sama! Zupełnie sama na świecie!

ROZDZIAŁ IV.

NA KRZE — Z BIEGIEM DUNAJU

Kra olbrzymi, gruby kawał lodu, na której się znajdowali Henryk i Cezaryna, pędziła z szybkością błyskawicy po spienionych falach rzeki.

Ani Henryk ani Cezaryna nie mieli jeszcze czasu do rozpoznania ich okropnego położenia. Zadaniem Henryka było przedewszystkiem zachowanie równowagi na krze, umieścił więc swoją towarzyszkę na jednym jej końcu, a sam stanął na drugim.

— 43 —

Nie wiedział nawet, kogo od śmierci ocalił. To jest właściwie nie ocalił, bo prędzej czy później czekał nieszczęśliwą tę kobietę okropny koniec. I jego naturalnie również.

Głęboka ciemność otaczała ich, i słychać było jedynie szum wody i wycie wichru. Światła miejskie znikły już oddawna, niebo było zachmurzone, ani jedna na niem nie błyszczała gwiazda.

Kra minęła szczęśliwie skręt i wypłynęła na środek rzeki, która się odtąd coraz to szersza stawała. Jedyną nadzieją Henryka było to, że cudownym jakim sposobem dobiją do brzegu.

Ale gdy chmury się na chwilę rozsunęły i księżyc bladem światłem fale oświecił, spostrzegł Henryk, że kra płynie samym środkiem rzeki, daleko od brzegów i że nie ma nadziei ratunku.

Cezaryna nie zważając na nic, przyczołgała się do niego i teraz dopiero poznał ją!

— Ah, to pani! — zawołał niezmiernie zdziwiony.

— Tak, ja! Mnie ocaliłeś, Henryku! O dzięki ci, dzięki za ten odważny i szlachetny czyn!

— Nie mogę przyjąć tego podziękowania! — odrzekł Henryk chłodno — Nie wiem, bo przewidywałem, że ocaliłem cię od śmierci, ale nadto przedłużyłem twoje męczarnie.

— Jakto?

— Patrz pani, płyniemy środkiem Dunaju na kawale lodu, a w i może nas każdej chwili porwać

Humor

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Człowiek składa się z ciała i duszy. Benjaminek, co ty się śmiejesz?

Benjaminek: — Jak ja mam się nie śmiać? A o dolarach to pan profesor zapomniał?

SPOSÓB.

Pani Leokadja, starsza dama, nieco niedowidzi, wobec czego książki czytuje jej wnuczka głośno. Ostatnio pani Leokadja dostała jakąś książkę, która ma być bardzo nieprzyzwoita, ale zajmująca. Długo pani Leokadja nie może się zdecydować, żeby dać tę książkę do czytania wnuczce. Wreszcie znajduje wyjście z tej sytuacji:

— Weź tę książkę — mówi do wnuczki — będziesz mi ją czytała głośno. Ale, ponieważ to książka nie dla ciebie, to masz sobie przytem obu uszy zatykać uszy!

NIEZADOWOLONA.

Ninka ogląda po raz pierwszy świeżo przybyłego w dom braciszka. Patrzy nań krytycznie, a potem powiada:

— Mogłaś mamo dodać jeszcze trochę i kupić większe dziecko.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dokoła meczu Polska—Niemcy

— Mecz Polska — Niemcy, jak wynika ze sprawozdań skarbnika Polskiego Związku Piłki Nożnej zgromadził około 34.000 widzów. Liczba biletów sprzedanych wynosi 31.600.

— Termin meczu rewanżowego Polska — Niemcy w Niemczech nie został dotychczas ustalony. Według pogłosek, krążących w niemieckich kołach sportowych, Niemcy mają zaproponować Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej rozegranie meczu w Berlinie dopiero za dwa lata.

— Jak się dowiadujemy, znakomity reprezentacyjny piłkarz niemiecki Szepan, który na meczu międzypaństwowym Polska — Niemcy w Warszawie, był najlepszym graczem na boisku, pochodzi z Rudy Pabjanickiej pod Łodzią, gdzie rodzice jego posiadają sklep.

Reorganizacja K. K. S. „Pogoń" Katowice

W Sekcji lekkoatletycznej K. K. S. Pogoń Katowice na zebraniu miesięcznem w dniu 13 bm. uchwalono przeprowadzić następujący podział pracy. Na czele stoi zarząd w składzie: dr. Bałowski — prezes, Jerzy Anders — wiceprezes, Drożdżyński — skarbnik, Banaszak — sekretarz, Szczepański — gospodarz, Szyszkowski i Nogaj członkowie zarządu. Wydział techniczny: red. Nogaj — przewodniczący, Mueller — instruktor grupy „A" mężczyzn, Szuasówna — instruktor grupa A kobiet, Kądzielawa — instruktor grupy B mężczyzn, Preissówna — instruktor grupy B kobiet, Szczepański — instruktor grupy C mężczyzn, Banaszak — instruktor grupy młodzieży, Schneider — instruktor grupy młodzieży, dr. Mirecki — instruktor grupy old boyów, inż. Nowosielski — kapitan klasy A mężczyzn, Wasilewska — kapitan klasy A kobiet, Bleszyński — kapitan klasy B mężczyzn, Nitschówna — kapitan klasy B kobiet, Golbek — kapitan klasy C mężczyzn, Szuas — kapitan drużyny młodzieży, dyr. Szyszkowski — kapitan drużyny old boyów.

Treningi wszystkich drużyn odbywają się w każdy wtorek i piątek. Staraniem Zarządu Sekcji, p. major Hild, obecny komendant przy wojewódzkim Komitecie WF. i PW. w Katowicach, wyznaczył do prowadzenia treningów najlepszego instruktora sportowego, p. Stanisława Ziembę, któremu „Pogoń" ma w dużej mierze do zawdzięczenia jej dotychczasowy rozwój.

PIĘCIOBÓJ MĘŻCZYZN I TRÓJBÓJ KOBIET O MISTRZOSTWO SOZLA.

odbędzie się dzisiaj na boisku K. S. Roździeń-Szopienice. Początek o godz. 14.

Trójbój i pięciobój o mistrzostwo Polski

Śląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny z polecenia Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Warszawie, urządza w dniu 30 bm. trójbój pań o mistrzostwo Polski, i pięciobój panów o mistrzostwo Polski. Zawody odbędą się na stadjonie W. F. i P. W. w Chorzowie. Początek zawodów o godz. 10.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 23 bm. na adres Śl. Okr. Zw. Lekkoatletycznego w Katowicach. Skrytka pocztowa 63.

Votum nieufności dla S. O. Z. L. A.

Na miesięcznem zebraniu najliczebniejszego klubu lekkoatletycznego w Polsce „Pogoni" Katowice, w dniu 13 bm. w obecności więcej niż 120 osób, uchwalono jednogłośnie votum nieufności zarządowi ŚOZLA. w związku z nadawaniem odznak zasłużonym, z okazji 10-lecia. Zebrani stwierdzili jednogłośnie, że władze ŚOZLA. nadały odznaki osobom o zasługach wątpliwych, zaś pominęło najbardziej zasłużonych. Odznaki złote i srebrne, nadawane przez władze ŚOZLA. utraciły tem samem swoje znaczenie. Zebrani członkowie K. K. S. „Pogoń" zarzucają władzom ŚOZLA., że przy nadawaniu odznak kierowano się sympatją, czy antypatją członków w organach ŚOZLA do kandydatów, mających być odznaczonymi. Zebranie poleciło sekretarzowi klubu opracowanie spisu osób zasłużonych, które przez władze ŚOZLA. zostały pominięte.

Jak nas informują, podobne uchwały w stosunku do SOZLA powziąć mają również inne organizacje podległe Ś. O. Z. L. A., a mianowicie: „Sokół" Bogucice, „Strzelec" Bielsko, „Sokół Czeladź, wszystkie kluby w Częstochowie i inni. W konsekwencji zarząd ŚOZLA. powinien zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Kalendarzyk dzisiejszych imprez

Piłkarze Śląska Opolskiego w Katowicach

Dwunasty z rzędu mecz, pomiędzy Śląskiem Opolskim a Śląskiem Polskim **odbędzie się nieodwołalnie dziś o godz. 16 w Katowicach na boisku Policyjnym KS. Katowice.**

Mecz powyższy będzie niejako rewanżem za bezbramkowe spotkanie, rozegrane w marcu w Bytomiu, to też wzbudził on na Śląsku Polskim duże zainteresowanie. Polscy piłkarze będą się ciecieli za wszelką cenę zrehabilitować za porażkę warszawską. Szkoda tylko wielka, że w składzie polskiego Śląska brak graczy „Ruchu". **Mamy jednak wrażenie, że nasi reprezentanci dołożą wszelkich sił, by wynik meczu był dla nich korzystny.**

Niemcy w zrozumieniu ważności tego spotkania ściągnęli do swojej reprezentacji graczy nawet z Wrocławia, tak, że piłkarze polscy zmierzą się z nieoficjalną reprezentacją południowo-wschodnich Niemiec.

Składy drużyn są następujące:

Polacy: Strauch, Sośnica, Michalski, Biniok, Kaźmierczak, Moczko, Stefan, Herisch, God, Bryła, Olbrych.

Niemcy: Bauer, Kopa, Woydt, Richter, Wydra, Langer, Wilczek, Urbański, Dankert, Michalik i Woiszek.

WARTA POZNAŃSKA W WIELK. HAJDUKACH.

Piłkarze „Warty" poznańskiej, których nie oglądaliśmy na Śląsku prawie przeszło rok, goszczą się w Wielkich Hajdukach, gdzie zmierzą się w spotkaniu o mistrzostwo Ligi z miejscowym „Ruchem". Mecz zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja sportowa Śląska, bowiem poznańczycy, wykazują ostatnio bardzo dobrą formę. Ruch, (osłabiony brakiem Giemzy i Kacego), posiada naprawdę małe szanse wygrania meczu.

Początek o godz. 16. Poprzednio mecz reprezentacji robotniczej Śląska i „Victorji" z Chorzowa.

W rozgrywkach o mistrzostwo Ligi zmierzą się ponadto dziś: Podgórze — Warszawianka, Polonia — Wisła, Garbarnia — Legia.

O wejście do Ligi państwowej: Ł. T. S. G. (Łódź) — Gryf (Grudziądz), Legia (Pozn.) — Gwiazda (W.), Grzegórzecki (Kr.) — Unja (Sosn.), Policyjny (Łuck) — Czarni (Lwów), Rewera (Stan.) — 7 p. p. leg., oraz dwa W. K. S.: Brześć — Grodno.

INNE CIEKAWE IMPREZY SPORTOWE

W Mysłowicach KS. „09" Mysłowice obchodzi jubileusz 25-lecia istnienia. Z okazji tej „09" grać będzie ze „Śląskiem" ze Świętochłowic, a KS. „24" Szopienice zmierzy się z IFC. Zabrze.

Na stadjonie w Chorzowie odbędzie się pięciobój panów i trójbój pań o mistrzostwo Polski.

W Siemianowicach, o godz. 11 odbędzie się na boisku KS. „Iskra" mecz piłkarski: KS. „Iskra" Siemianowice — KS. „Biała Lipnik" Bielsko. Mecz ten zadeyduje o wejściu KS. „Iskry" do ligi śl.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Śląska

Śmiertelny wypadek boksera Marka

W ub. piątek rozpoczęły się na Śląsku drużynowe mistrzostwa Śląska, zainaugurowane meczem „Naprzód" Lipiny — BKS. Nowy Bytom. Zawody odbyły się w Nowym Bytomiu i wywołały znaczne zainteresowanie. Pozostawiły jednak przykre wrażenie, bowiem niedysponowany zawodnik Marek Józef z Nowego Bytomia, po stoczonej walce, zmarł w szatni na udar serca. Śp. Marek został poprzednio zbadany przez lekarza, który uznał go za zdolnego do walki. O wypadku tym piszemy obszernie w dziale kroniki.

W zawodach zwyciężyła drużyna Nowego Bytomia w stosunku 14:2. „Naprzód" bowiem już na wadze stracił 6 punktów i ogólnie wystawił do powyższych zawodów zespół (poza Rudzkim) bardzo słaby.

Wyniki są następujące, od wagi muszej do ciężkiej: Krawczyk II (N B), zwyciężą przez techniczny k. o. w drugiem starciu Smyczka. Suchan, stoczył zaciętą walkę z Szymurą II. Wynik remisowy zasłużony. Do najciekawszych walk należało spotkanie Krawczyka I z Rudzkim. Pierwsze starcie wyrównane, w drugiem lekko przeważał R., trzecie wyrównane, w ostatniem starciu R. kontuzjonowany nad okiem, silnie krwawi. Wynik remisowy. Spotkanie Maciołka z Kokotem stało na b. niskim poziomie. Zwyciężył Kokot na pkt. Marek I zmierzył się z Szymurą. Początkowo obaj ostro nacierają, lecz w drugiem starciu Marek idzie do 4 na deski. Wstaje jednak szybko i walczy dalej. W 4 starciu znów Szymura idzie do 7 na deski i zdawało się, że Marek zwycięży. Tymczasem w zwarciu trafiony zepchniętym ciosem w serce, stacza się na liny i zostaje wyliczony. Zawezwany lekarz stwierdził ciężki stan Marka, który mimo natychmiastowej pomocy — zmarł po godzinie. Gruszka wskutek poddania się Nieszporka zwyciężył przez techniczny k. o. Również przez k. o. zwyciężył Paszek, który błyskawicznym ciosem w podbródek pokonał w pierwszem starciu Wiechowskiego. Przeciwnik Uherka nie stawił się do ringu. Sędziował bez zarzutu p. Wende, Karch i Uliczka.

TABELA ROZGRYWEK O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA

Nazwa klubu	Rozg.	Pkt.	St. zw.
BKS Nowy Bytom	1	2:0	14:2
Policyjny Sosnowiec	—	—	—
Policyjny Katowice	—	—	—
KS. Slavia Ruda	—	—	—
KS. „06" Mysłowice	—	—	—
KS. „27" Orzegów	—	—	—
IKB Świętochłowice	—	—	—
„Sokół" Rybnik	—	—	—
KS. Ruch Wlk. Hajduki	—	—	—
KS. Naprzód Lipiny	1	0:2	2:14

W pierwszej kolejce odbędą się jeszcze następujące spotkania:

17 bm.: KS. Ruch Wlk. Hajduki — „27" Orzegów. 18 bm.: KS. „06" Mysłowice — KS. Slavia Ruda. 21 bm.: IKB Świętochłowice — Policyjny Katowice. 22 bm.: Policyjny Sosnowiec — „Sokół" Rybnik.

Mecz bokserski Związku Strzeleckiego

W poniedziałek, odbył się w Wadowicach, staraniem Związku Strzeleckiego wielki mecz bokserski. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza na terenie Wadowic. Największą ilość punktów zdobyli członkowie Związku Strzeleckiego: Roman Czapik i Józef Harmata. — Zawody odbyły się w wypełnionej po brzegi sali „Sokoła". (wa)

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

O mistrzostwo kl. A. 16 bm. odbędą się następujące mecze o mistrzostwo kl. A w Zagłębiu. W Milowicach C. K. S. — Płomień, w Czeladzi Solvay — Brynica, w Będzinie — Mrowce Sarmacja — Zagłębianka i w Dąbrowie Policyjny — Zagłębie. Wyniki trudno przewidzieć, ponieważ forma drużyn jest jeszcze mało znana.

— **Szukamy olimpijczyków w Czeladzi.** Zawody pod hasłem: „Szukamy olimpijczyków w Czeladzi", wyznaczone na 16 bm., zostały przesunięte i odbędą się w ramach „Tygodnia sportowego" 23—30 bm.

Sport w Kaliszu i Częstochowie

— **Święto sport. młodz. szkół średnich.** W dniach 17, 18 i 19 bm. na stadjonie w Kaliszu odbędzie się święto sportowe młodzieży szkół średnich. W programie: lekkoatletyka, wioślarstwo, pływanie, strzelanie, gry sportowe i pokazy p. w. oraz harcerskie.

— Dziś rozpoczyna się w Częstochowie jesienna runda mistrzostw A-klasowych gier w piłkę nożną. Na początek na terenie Częstochowy występują „Turyści" z „Częstochówką" oraz „Victoria" z „Legią" (Wieluń) na terenie Wielunia.

— **Unieważnienie meczu w Zawierciu.** Jak już donosiliśmy, podczas meczu piłki nożnej pomiędzy K. S. „Warta" Zawiercie a K. S. „Korona" Radomsko, w dniu 9 b. m. publiczność pobiła sędziego meczu p. Zygmunta Gospodarka, za jawną stronniczość na korzyść „Korony". Jak się obecnie dowiadujemy, Okrag Częstochowski po dokładnem zbadaniu sprawy unieważnił mecz z dnia 9 bm. i wyznaczył nowy na boisku neutralnem w Częstochowie na dzień 30. 9. rb. (hu)

Sport na Śląsku

Uruchomienie kursów pływackich dla pań i panów. Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach przypomina, że z dniem 2 października br. rozpoczną się dwa sześciotygodniowe kursy pływackie dla pań i panów (wstępne). Zajęcia odbywać się będą we wtorki i czwartki na krytej pływalni Łaźni Miejskiej w Katowicach dla panów od godz. 18—19 i dla pań od 19—20-tej. Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje kancelarja Ośrodka W. F. w Katowicach, ul. Jana 14, p. I., tel. 344-50.

Kurs przodowników boksu w Okręg. Ośrodku W. F. Celem podniesienia sportu pięściarskiego na Śląsku, przeprowadzi Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach 2-tygodniowy kurs skoszarowany przodowników boksu dla 25 uczestników z organizacji W. F. i P. W. Kurs rozpoczyna się z dniem 1 października br.

Tow. Cykl. „Szarotka" w Małej Dąbrówce, urządza w niedzielę, o godz. 15 w sali p. Kurzei w Małej Dąbrówce przy ul. Hallera 28 „Wielki Festyn Kolarski" z programem bardzo urozmaiconym.

Zawody zapaśnicze w Kończycach. 16 bm. odbędą się w Kończycach w sali p. Widawskiej o godzinie 17 zawody pomiędzy drużynami robotniczemi w zapasach, celem wyeliminowania najlepszej drużyny na wyjazd w dniach 5, 6 i 7 października do Austrji, gdzie walczyć ona będzie z drużynami Wiednia, Linzu i Wels. Dotychczas zgłosiło się około 50 zawodników z Bielska, Komorowic, Rybnika, Chwałowic, Mysłowic, Kończyc, Nowej Wsi itd.

„Sokół" Katowice I. W nadchodzącym sezonie zimowym „Sokół" Katowice I rozszerza zakres wychowania fizycznego na młodzież w wieku do lat 6-ciu, przez wprowadzenie gimnastyki rytmicznej pod kierownictwem fachowego nauczyciela p. Śliwskiego. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 25 bm. naczelniczka w sekretarjacie dzielnicy „Sokoła" ul. Damrota 8, parter, w godzinach do 18, lub w sali gimnastycznej w gimnazjum żeńskiem we wtorki i czwartki od 19—21.

Lekcje gimnastyki dla młodzieży męskiej Szkolnej we wtorki i piątki od godz. 18—20, zaś dla druhów od 20—22.

Z uwagi na zbliżający się sezon narciarski naczelnictwo wprowadzi z dniem 1 października specjalną gimnastykę jako zaprawę narciarską.

Kat. Klub Sportowy Naprzód Murcki poszukuje przeciwników na własnem i obcem boisku. Zgłoszenia kierować na ręce Pawła Sikory, Murcki, Katowicka 4.

Sport w Wielkopolsce

— **O drużynowe mistrzostwa okręgu poznańskiego w boksie.** Dzisiaj o godzinie 20-tej walczyć będzie zespół „Błękitnych" przeciw „Warcie" B w hali okręgowego Ośrodka WF przy ul. Bukowskiej.

— **Poznań w poszukiwaniu Olimpijczyków.** W dniu dzisiejszym rozpoczną się w Poznaniu różne imprezy pod nazwą „Szukamy Olimpijczyków". Na stadjonie miejskim odbędą się od godz. 11—13 konkurencje lekkoatletyczne panów. Na pływalni wydziału WF przy nowej elektrowni, odbędą się konkurencje pływackie dla pań i panów, w czasie od godz. 14—16-tej. Konkurencje lekkoatletyczne dla pań i panów odbywać się będą jeszcze w niedzielę, dnia 23 i 30 bm., konkurencje w ciężkiej atletyce w dniu 23 bm., a zawody kolarskie w dniu 22, 23 i 30 bm. Czy Poznań odkryje nową sławę? Zdaje się, że nie.

Nadzwyczajne walne zebranie K. S. „Odra" Szarlej-Piekary wybrało nowy zarząd w składzie: Klaputek, Śmiałek, Jokiel, Sitek, Picz, Lip, Stabiński, Grześniok, Placzek. Korespondencje kierować pod adresem: Jokiel Jerzy, Szarlej-Piekary, ul. Inż. Wigury 9a.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 15 września 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 960 ton 17,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 70 ton 17,65, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 17,60, Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 18,75, Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 17,10, Owies cena orjentacyjna 16,75—17,25. Jęczmień 710 — 7,25 gr. w litrze cena bez zmiany. Jęczmień 650 — 690 gr. w litrze cena bez zmiany. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 3181 ton, pszenicy 447 ton, mąki żytniej 135 ton, mąki pszennej 120 ton, otrąb żytnich 130 ton, otrąb pszennych 75 ton, owsa 135 ton, jęczmienia 153 ton, grochu Wiktorja 45 ton, makuchu lnianego 5 ton, makuchu rzepakowego 35 ton, makuchu słonecznikowego 15 ton.

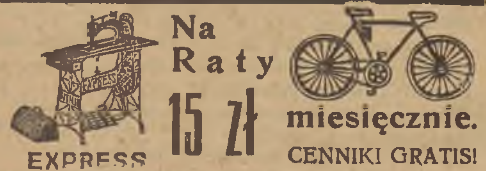
Pamiętaj o bezrobotnych!

U nas towar najlepszy! Dodajemy



Darmo str. Brown. U. P. N. 2341 (bez zezw.) 150 naboi oraz z (imit.) wiecz. pióro, kto zamówi listownie u nas zeg. z fran. złota szwajc. syst. „Ankier“ z wiecznem szkłem i 5-letnią gwarancją za zł. 6,95, lepszy gat. 9, 12, 15, kryt. z 3-ma kopertami na kam. zł. 12, 14, 16, 18, 25, extra płaski na kamieniach 14, 16, na rękę damski lub męski zł. 10, 12, 16, 20 i 25. Płaci się na poczcie. W razie niespodob. zwrac, pieniądze. Adres Fabr. zeg. E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60-7G.

MEBLE! NADZWYCZAJNA OKAZJA! Z powodu remontu lokalu sprzedajemy meble po niebywale niskich cenach: kuchnie od 95 zł., sypialnie od 250 zł., jadalnie od 700 zł. i pojedyncze meble. Wielki wybór nowoczesnych mebli o szlachetnych fornierach (siedmioletnia gwarancja). Oszczędzasz setki, kupując tylko w firmie **„NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO MEBLI“, Katowice, Starowiejska 3.** Dostawa bezpłatna. Kupującym zwracamy koszta.



Na Raty 15 zł miesięcznie.

EXPRESS CENNIKI GRATIS!

KROMCZYŃSKI
POZNAŃ, ŚW. MARCIN 47

Meble Meble

Sypialnie dębowe . . . od zł. 300,—
Sypialnie mahoniowe, orzech. od zł. 600.—
Kuchnie . . . . . . od zł. 100,—

poleca jedynie **MAGAZYN MEBLI R. JACOBER. KATOWICE, ul. Piłsudskiego Nr. 15.** vis a vis kościoła ewangelickiego. Dostawa bezpłatna na cały Górny Śląsk.

Maluj dom i sprzęty zanim będzie za późno

farba na cokół	kg.	1.50—1.80
farba lakowa do gruntowania	. kg.	2.50
farba biała do gruntowania	„ „	2.50
lakier do podłóg	„ „	4.—
lakiery kolorowe do mebli kuch.	„ „	4.—
lakier emaljowy biały . .	„ „	4.—
Pokost-Rapid, wysycha w 6 godz.	„	1,40
pokost lniany	„ „	2.20
kreda szlamowa 3 korony	„ „	0.09
kreda szlamowa 2 korony	„ „	0.07
klej roślinny, suchy ½ kg.	paczka	1.00
pasta do podłóg jasna i kolorowa	„	2.50

Drogerja EMIL HELLER
Katowice, ul. M. Piłsudskiego 28 a.
Tel. 30614. Założono 1897.
Składu farb jako filję w Mysłowicach nie posiadam.

NAJTANIEJ

MEBLE

w firmie **A. Przyrowski**
CHORZÓW I, ulica Dworcowa nr. 4.
Najniższe ceny. — Największy wybór. — Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatna na cały G. Śląsk. — Przy kupnie koszty kolejowe zwracam.

OKUCIE

budowlane meblowe, **gwoździe, śróby** również **„Afrik“, sprężyny klej zimny** po bardzo korzystnych cenach poleca

HERMAN HELBERG
Katowice, ulica Mar. Piłsudskiego 32
naprzeciw kościoła Marjackiego

MEBLE

Posiadamy na składzie w wielkim wyborze jak: sypialki, jadalki, meble kuchenne i pojedyncze. — Ceny niskie. — Sypialka już od zł. 345.

H. Rosenwald
Chorzów I. (Król. Huta), Szpitalna 4. Tel 407-84
Dostawa bezpłatna na cały Górny Śląsk.

Przyjmiemy jeszcze kilku inteligentnych, wymownych, dobrze się prezentujących

panów

do łatwej pracy zewnętrznej. Zarobek miesięczny 500 zł. i więcej. Zgłoszenia poniedziałek i wtorek od 10—12 i od 2—3. Plac Wolności 6, parter lewo.

UWAGA! OKAZJA!
Sypialnie polerowane kompletne z 10 części w orzechu, mahoniu i innych fornierach już od zł. 600.—. Nowoczesne kompletne pokoje stołowe już od zł. 850,—. Kuchnie z 7 części już od zł. 115,—. Meble pojedyncze w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca jedynie **ŚLĄSKI DOM MEBLI — KATOWICE, tylko 3-go Maja 19.** Spieszcie obejrzeć nasze składy. Dostawa bezpłatna.

Żądajcie wszędzie chodników

„Falaleum“

Cena 50 gr. za 1 m. długości

Ogłoszenia

ZIOŁA LECZNICZE, odpowiednio dobrane do cierpienia, leczą wszystkie choroby. Uleczalną jest w zupełności gruźlica (suchoty), choroby kobiece, sercowe, nerwowe, umysłowe, skórne, weneryczne, żołądkowe, wątroby, reumatyczne artretyczne, skleroza, dziecięce, choroby starości, niemoc płciowa itp. Posiadam liczne podziękowania. Zgłoszenia pisemne i osobiste. B. Marmolowa, Królewska Huta — Rynek nr. 7. 3341d

ZOBACZ CO CI GOTUJE TWÓJ LOS! Czytelnikom „Siedmiu Groszy“ wykonuję za przysłaniem zł. 1,50 w znaczkach pocztowych, horoskop na 3 lata, na zasadach obliczeń astrologicznych ze wskazówkami postępowania w życiu, miłości, handlu i grze w loterji. Napisz Twoje imię, nazwisko, rok, miesiąc, dzień i miejsce urodzenia. Miss Marta Filipczak, Katowice, Kochanowskiego 14. Dyplom. jasnowidząca chiromantka i astrologini, udziela wszelkich porad życiowych na miejscu. 3562

SINGERA maszyny do szycia, **mereżkarki** okazyjnie tanio sprzeda: Katowice, ul. Gliwicka nr. 24a. 923

UWAGA! KUPNA OKAZYJNE! Sprzedajemy prawie za bezcen, jak nowe, mało używane, sypialnie, jadalnie, gabinety męskie, garnitury klubowe, kuchnie, pojedyncze meble, urządzenia biurowe, pianina, aparaty radjowe, maszyny do pisania i szycia oraz wszelkie inne przedmioty. **Dom Okazyjnych Mebli, Katowice,** Marszałka Piłsudskiego 40. Telefon 30-859. Zwiedzajcie bez przymusu kupna! 921

PIERWSZA ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA (Wyższa i Niższa) w Katowicach, ul. Szopena **nr. 16,** telefon 301-36, obok P. K. O., Filja w Tarnowskich Górach w Katolickim Domu Parafjalnym, pod dyrekcją znanego kompozytora prof. Stefana Ślązaka, przyjmuje zapisy nowowstępujących uczniów na rok szkolny 1934/35. Do szkoły niższej przyjmowani są bez początków. Otwarte zostały klasy wszystkich przedmiotów muzycznych. Opłata za naukę od 15 złotych miesięcznie. Dla przyjezdnych 75 proc. zniżka kolejowa do 100 kilometrów.

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3 „Remont“

SZANUJ SWÓJ GROSZ! — Kupując meble w firmie „Meblanko“ Katowice, Młyńska 5, oszczędzasz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 110, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa zł. 290. — Dostawa bezpłatna. 924

UCZ SIĘ STENOGRAFJI, maszynopisma i korespondencji w obu językach, a znajdziesz posadę. Katowice, Plebiscytowa 4, m. 4. 3578d

DO INSTYTUTU GRAFOLOGICZNEGO TURAY-KARTEN W KATOWICACH, ul. Kochanowskiego 11, III p. Szanowna Pani Turay! Teraz dopiero widzę, że dobry duch mnie do Pani posłał, bo Jej jasnowidzeniu zawdzięczam życie mego dziecka. Niedawno temu ostrzegała mnie Pani usilnie, że grozi memu piętnastomiesięcznemu synkowi utopienie. Rzeczywiście stało się tak, że pomimo dozoru wdrapał się on na obmurowanie otwartej studni i o mało co nie wpadł do wody. Dzięki przestrodze Pani zdołano go w ostatniej chwili uratować. Z całego serca gorąco Pani dziękuję. Zarzyce, p. Podlesie, dnia 28 sierpnia 1934 r. (— Balbina Bogacka.

MASZYNY Singera od 50 zł. Nowe maszyny od 160 zł. Gabinetowe od 220 zł. Maszyny krawieckie i szewskie tanio sprzedaje. Katowice, Zabrska 9, parter prawo, przy konsulacie niemieckim. 3565d

ZASTĘPCY do sprzedaży odbiorników radjowych poszukiwani. Oddamy również przedstawicielstwa na terenie przedsiębiorstw przemysłowych za prowizją. Zgłoszenia pod „WK 440“ do: Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11. 972

POTRZEBUJEMY jeszcze **kilku panów** (pań) na stałą i specjalną czynność. Poważnie myślący reflektanci, pilni i uczciwi, powyżej lat 25, inteligentni i wymowni, którzy pragną stworzyć sobie dobrą egzystencję, zgłoszą się z dokumentami w Katowicach, ul. Młyńska 5, II ptr., od godz. 11—1 i 3—5. 973

DOM w Bielszowicach z 4 lokatorami, 5 mórg pola, zaraz sprzedam. Cena według umowy. Zgłoszenia „Siedem Groszy“ pod 971.

OKAZYJNA sposobność dla pensjonistów lub kolejarzy! Sprzedam okazyjnie bufet na dworcu z wyszynkiem piwa, sprzedażą wyrobów tytoniowych i cukierniczych. Zgłoszenia na dworcu Michałkowice-Bytków. Kercen. 3548d

5—8 PAŃ, wymownych, dobrze prezentujących się, do pracy akwizycyjnej, poszukuje się. Dla zdolnych stała pensja. Zgłoszenia z dowodami w poniedziałek od godz. 10—12 Katowice, Kościuszki 2, m. 7. 3575d

KWALIFIKOWANĄ pracownicę do szydełkowania pulloverów przyjmę zaraz „Vera“, Katowice, Rynek 4. 3558d

DOMEK, w ładnem położeniu, koło Mikołowa, 3 minuty od autobusu, 5 pokoi z ogrodem, nadający się dla emeryta, do wynajęcia. Oferty pod „Emeryt“ do „Siedmiu Groszy“.

KTO PRAGNIE higjeniczne tapczany, leżanki, fotele na drucie elastycznym, łabędzie w Zakładzie Tapicersko-Dekoracyjnym „Pomysł“ Katowice, Opolska 3. Dekoracje oraz zakładanie firanek uskuteczniam tanio. 3577d

---

Meble

pierwszorzędne po niskich cenach poleca:

FABRYCZNY SKŁAD MEBLI
K. Rutkowski
Chorzów I, ul. Wolności 38.
Siemianowice, ul. Bytomska Nr. 25.



Uspokój nerwy
Dla chorych i zdrowych
„Meridiol“
jest prawdziwem dobrodziejstwem przy różnych dolegliwościach. Meridiol używają i cenią miljony, bo wnosi on do każdego domu pomoc i i ukojenie. Doskonały on jest do masażu do piel. ciała i ust i niezb. w domu, podr. i sporcie. Wszędzie do nabycia.

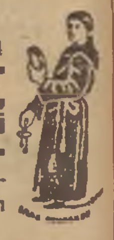
MEBLE

Sypialnie, jadalnie, kuchnie i meble pojedyncze. — Specjalnie korzystne warunki. Przed zakupem proszę oglądnąć mój bogato zaopatrzony skład.

KAROL CHRUSZCZ
Główny skład: Katowice, tylko ul. Kościuszki 13, obok placu Miarki.
Filja: F-a GORETZKI — NOWA WIEŚ, ul. Karola Miarki 21.

Reformackie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku.



Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu,** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hemoroidy,** czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym **środkiem przeczyszczającym.** Użycie 1 do 2 pigułek na noc. **Żądać z Zakonnikiem.**

MEBLE wszelk. rodzaju, najnowszy fason sprzedaje okazyjnie po **niebywałych cenach**

firma
TANI MEBEL
Katowice ul. M. Piłsudskiego Nr. 51.
(obok Starostwa) tel. 338-07
— — Dostawa na miejsce bezpłatnie. — —

MEBLE **wszelkiego rodzaju** najlepiej i najtaniej kupuje się tylko w firmie

ANTONI CHRUSZCZ

która znajduje się od lat 25 **w Dębie, Dębowa 2-25** tel. 31372, 5 minut drogi autobusem lub tramwajem z Katowic i Król. Huty przystanek kościół w Dębie.

Żadnych filji w Katowicach nie posiadam.

Przygody bezrobotnego Froncka



Strach, kto tu za węglem stoi —
„Czarna maska“ — „Schwarzcharakter“,
krótko więc: Kuba Rozpruwacz!
Jak maczugą on przyłoi?!?...

A tymczasem Froncek idzie
i nic złego nie przeczuwa,
ręce w kieszeń włożył sobie
i powoli się posuwa.

Gdy spotkanie nastąpiło,
Kuba straszny cios wymierzył
Froncek z lęku prawie skonał,
w jednej chwili byłby nie żył.

Gdy mu zimna krew wróciła,
wnet otworzył ust podwoje:
„Wszystko, co mam — tobie oddam,
oddam wszystkie skarby moje...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tajemnice głębin morskich.

Ostatnie wzloty w stratosferę przyniosły nam częściowe rozwiązanie zagadki, dotyczącej naszego „nieba“.

Ludzie jednak nietylko chcą wiedzieć, co się znajduje w górze, ale też i to, co się znajduje w dole. A o tym „dole“ wiemy jeszcze mniej, niż o „górze“. Naprzykład — co się dzieje na dnie morza?

Zbadaniem tej kwestji zajęli się niedawno amerykańscy uczeni **doktorowie Williams Beebe i Otis Barton**, członkowie T-wa Zoologicznego w Nowym Jorku, którzy w dniu 16 sierpnia br. zanurzyli się na głębokość **925 metrów pod powierzchnię morza, niedaleko wysp Bermudzkich.**

Słusznie śmiały ich „w y c z y n“ porównuje się do wzlotów w stratosferę Piccarda i Cosynsa, gdyż **wyprawa ta była równie niebezpieczna i równie ważna dla nauki.**

Jak już zaznaczyliśmy, o tem, co się dzieje na wielkich głębokościach morskich, wiemy bardzo mało. Tak mało, że chociaż to wydaje się nieprawdopodobne, nie możemy często rozwiązać najprostszych zagadnień. N. p. nie wiemy zupełnie, **gdzie się rodzą i gdzie żyją młode tuńczyki.** Od niepamiętnych czasów rybacy zawsze łowią dorosłe tuńczyki, a nigdy nikomu jeszcze nie udało się schwytać jakiegoś młodego przedstawiciela tego rybiego gatunku. To samo mniejwięcej wiemy o... węgorzach. Jaka więc kryje się w tem tajemnica?

I tak dalej...

Profesorowie Beebe i Barton skonstruowali wielką kulę ze stali, grubości takiej, żeby wytrzymała ciśnienie, jakie panuje mniejwięcej na głębokości 1000-metrowej. **Ciśnienie to wynosi 95 kg. na jeden cm. kwadratowy.** Kulę swą nazwali „Batysferą“ i zaopatrzyli ją w okna, zrobione z szlifowanego kwarcu, w środku zaś zainstalowali szereg aparatów naukowych, aparat fotograficzny, kinowy, centralne ogrzewanie i potężne reflektory. Oprócz tego znajdował się tam zbiornik z tlenem, oraz odpowiedni aparat do absorbowania bezwodnika kwasu węglowego, wydzielanego przy oddychaniu.

Po dokonanem zbadaniu i wypróbowaniu wszystkich urządzeń, a przedewszystkiem stalowego płaszcza „Batysfery“, uczeni załadowali kulę na okręt „Freedom“ i wyruszyli na Wyspy Bermudzkie. Tam po dokładnem jeszcze sprawdzeniu wytrzymałości liny, która miała łączyć „Batysferę“ z okrętem, zamknęli się w kuli i kazali się spuścić na dół, w miejscu, **gdzie stwierdzono głębokość morza — 925 metrów.**

„Batysfery“ oczywiście nie spuszczano na dół gwałtownie, lecz stopniowo, powoli, robiąc przystanki co 30 metrów, celem dania uczonym możności robienia odpowiednich obserwacyj. Przez cały czas Beebe i Barton komunikowali się telefonicznie z załogą okrętu.

Jednym z pierwszych charakterystycznych objawów, jakie zauważyli uczeni, była niezwykła różnolitość oświetlenia wody.

— Gdyśmy się zanurzyli w wodzie — mówił później dr. Beebe — było z początku **zupełnie jasno**, potem zrobiło **się szaro**, następnie znowu **jasno zielono, potem ciemno zielono, a na koniec przeszliśmy przez całą gamę niebieskich kolorów od jasnego aż do zupełnie ciemnego.** Ostatecznie na głębokości jakichś 700 metrów wszystko wokoło **było czarne jak atrament.**

Powyższe fakty łatwo dają się wytłumaczyć przez proces pochłaniania przez wodę promieni infra - czerwonych, oraz promieni widzialnych, co odbija się na florze podmorskiej. Ponieważ wraz z wzrostem głębokości maleje ilość promieni czerwonych, potrzebnych rozmaitych algom do życia, roślin tych jest coraz mniej. Spotyka się je jednak mimo wszystko na głębokościach, **gdzie z całą pewnością promienie czerwone już nie docierają.** Jak więc można wytłumaczyć ten fakt? Tem, że te głęboko-wodne algi posiadają na sobie jakieś małe, mikroskopijne, kolorowe ciałka, które mają prawdopodobnie właściwość „przerabiania“ promieni niebieskich, a może nawet fioletowych i ultrafioletowych na promienie czerwone, co pozwala tym roślinom żyć na znacznych głębokościach? Wreszcie, ponieważ rośliny wymagają do życia również znacznej ilości promieni ultrafioletowych poniżej 200 metrów głębokości, **już się nie napotyka żadnej rośliny zielonej.**

Nie przypuszczajmy jednak, że na znacznej głębokości, wskutek pochłonięcia przez wodę wszystkich promieni widzialnych, panuje absolutna ciemność. Bynajmniej. Światło tam istnieje, ale naturalnie pochodzi ono z innych źródeł. **Mianowicie wydzielają z siebie światło rozmaite stworzenia, żyjące na tej głębokości.** Wbrew poprzednim przewidywaniom naukowym, Beebe i Barton stwierdzili, **że zwierzęta fosforyzujące, są niesłychanie liczne i wcale nie stanowią czegoś wyjątkowego.** Mniejwięcej na głębokości 700 metrów uczeni widzieli **miljardy małych pływających gwiazdeczek, poruszających się żywo we wszystkich kierunkach.** Światło to wydawały z siebie **w najrozmaitszych kolorach** rozmaite żyjątka, których wielkość wahała się od mikroskopijnych niemal wymiarów aż do potwornych wielkości. Światło było tak intensywne, że obydwaj zoolodzy mogli sfotografować większą ilość podmorskich potworów. N. p. zdjęto jakąś olbrzymią rybę, nie-rybę, długości trzech metrów w chwili, gdy otwierała straszliwą paszczę, oświetloną wewnątrz tak jasno, jakby tam znajdowała się lampa o sile kilkudziesięciu świec. W paszczy tej zniknęła w pewnej chwili cała grupa „gwiazdeczek“, czyli mniejszych rybek, które potwór połknął.

Światła, fosforyzujące u podmorskich tworów, są rozmieszczone przeważnie w paszczy, względnie na grzbiecie wzdłuż linji, idącej od głowy do ogona.

Istnieje teraz kwestja, skąd się bierze to światło. Co do tego zagadnienia, to jest ono ostatnio mniejwięcej dosyć dokładnie zbadane dzięki stworzeniom fosforyzującym, które żyją bliżej powierzchni murza, jak meduzy, folady itd. Francuski uczony, prof. D u b o i s zbadał u tych zwierząt organy świetlne i stwierdził, że są to **gruczoły, składające się z dwóch elementów „luciferiny“ i „luciferazy“.** Zmieszanie tych dwóch substancyj daje właśnie światło. Jeśli np. zanurzymy kartkę papieru w luciferinie, a następnie na tem zrobimy pendzelkiem jakieś znaki luciferazą, **momentalnie znaki zaczynają świecić.**

Skład hemiczny tych substancyj, jak również sposób ich powstawania nie zostały jeszcze wyjaśnione.

Na co podmorskim tworom potrzebne są te organy świetlne Zdawałoby się, że poto, aby oświetlać im drogę. Uczeni jednak nie zgadzają się na tę zbyt łatwą do przyjęcia hipotez. Jest ona bowiem dlatego nieścisła, że u mnóstwa żyjątek mikroskopijnych to światło jest tak słabe, że niczego nie może oświetlać. Następnie dużo zwierząt podmorskich **niema wcale oczu**, więc nie potrzebuje i tak nic widzieć.

Prawdopodobnie więc organy świetlne są niejako „przyrządami myśliwskiemi“, mającemi na celu przyciąganie **swym blaskiem innych zwierząt.**

Niektóre zwierzęta (np. rozmaite głowonogi) przez nagłe zaświecenie swych „lamp“ oślepiają zupełnie ofiarę, tak iż staje się łatwą ich zdobyczą.

O ile zwierzęta świecące nie polują, „gaszą światło“ i nikną w czarnej ciemności. Inne jednak mają światła stale zapalone w jednakowych miejscach, nawet, gdy odpoczywają, śpią, czy też trawią i robią wskutek tego **wrażenie okrętów, stojących na kotwicy,** których latarnie, umieszczone z przodu i z tyłu, określają kierunek i położenie. Wytłumaczyć to można tem, że te twory w ten sposób **odróżniają swój gatunek od innych.**

Wyprawa podmorska prof. Beebe i Bartona dała nauce naturalnie tylko mały fragment wiadomości o **głębinach morskich.** Napewno bowiem dzieją się tam jeszcze inne rzeczy i istnieją stworzenia, o których się naprawdę nie śniło filozofom.

Czarna Madonna Patronka skrzydeł

W zbiorach państwowych na Wawelu znajduje się potężnych wymiarów chorągiew turecka, zdobyta przez wojska polskie w bitwie pod Parkanami w dniu 9 października 1633 roku. Chorągiew tę przesłał Sobieski z pola bitwy do bazyliki Najśw. Marji Panny w Loreto, we Włoszech, skąd dziękczynne to votum zabrały w r. 1798 Legjony Polskie i ofiarowały generałowi J. H. Dąbrowskiemu. Skonfiskowana następnie przez Rosjan, chorągiew ta spoczywała w „Ermitażu“ w Petersburgu. Traktat ryski zwrócił tę pamiątkę Polsce.

Loreto należało już u schyłku średniowiecza do najważniejszych ośrodków kultu marjańskiego w Italji. Tutaj u stóp „Czarnej Madonny“ złożył hołd zwycięzca z pod Lepano, tutaj składali hołd pogromiciele niewiernych, przedstawiciele potężnej republiki weneckiej. Fakty nie wyjaśniają jednak w pełni przyczyn, dla których Sobieski skierował zdobytą pod Parkanami chorągiew — właśnie do Loreto.

Na decyzję króla wpłynęło następu-

Na decyzjy króla wpłynęło następujące wydarzenie: w czasie pochodu pod Wiedeń znalazła polska straż przednia wśród gruzów i zgliszcz osady w pobliżu stolicy Austrji na blasze miedzianej malowany wizerunek Matki Boskiej Loretańskiej. Na wstęgach, rozpostartych w tle obrazu, po obu stronach postaci Bogarodzicy, widniał napis: „In hac imagine Mariae vinces Joannes“ („pod tym znakiem Marji zwyciężysz Janie“). Pancerni, idący w awangardzie, wręczyli wydobyty z rumowisk obraz, hetmanowi Stanisławowi Jabłonowskiemu, ten zaś ofiarował wróżebny wizerunek królowi Janowi Sobieskiemu. Wyprawa wiedeńska odbywała się więc pod znakiem Matki Boskiej Loretańskiej. Ten właśnie zbieg wydarzeń wyjaśnia, dlaczego po ostatecznym pogromie Turków złożył Sobieski zdobytą pod Parkanami chorągiew u stóp Bogarodzicy w Loreto. Aby uczcić cudowne znalezienie wizerunku, królowa Marja Kazimiera wzniosła w założonym przez siebie Marywilu pod Warszawą piękną kaplicę.

Wróżebny wizerunek Matki Boskiej Loretańskiej przeszedł później na własność Radziwiłłów i dzisiaj znajduje się w kaplicy zamkowej w Nieświeżu.

Kult Bogarodzicy z Loreto sięga końca XIII w. Gdy zalew mahometański, jak głosi tradycja, docierać począł do bram Nazaretu w dniu 10 grudnia 1294 roku, przenieśli aniołowie „casa santa“, „święty domek“ Dziewicy z Galilei do Italji i umieścili go w laurowym gaju, przy drodze z Ankony do Rzymu. W latach 1464—1587 wzniesiono nad „casa santa“ wspaniałą bazylikę. Już w XIII wieku pomieszczono w „świętym domku“ w drzewie rzeźbiony wizerunek Bogarodzicy z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Podanie mówi, że figura ta wyszła z pod dłuta św. Łukasza Ewangelisty. Stylistyczne właściwości rzeźby wskazują jednak, że jest to dzieło niestarsze ponad wiek XIII.

Apostołami kultu Madonny z Loreto w Polsce byli zakonnicy reguły św. Franciszka Serafickiego, przedewszystkiem bernardyni i kapucyni. Przy kościołach tych zgromadzeń powstały kaplice loretańskie o formach architektonicznych, wzorowanych na „casa santa“.

Najstarsza kaplica loretańska w Krakowie znajduje się w pojezuickim kościele św. Piotra i Pawła Fundatorem tej kaplicy był zmarły w r. 1649 burgrabia zamku królewskiego na Wawelu, A n d r z e j C z a r n e c k i.

Kaplica Loretańska przy kościele OO kapucynów w Krakowie jest fundacji Albrechta Rawicz-Dembińskiego, chorążego zatorskiego i pochodzi z lat 1712 — 1719.

Dziewica Loretańska była Nikopeią, Matką Boską Zwycięską króla Sobieskiego .To też kaplica loretańska przy kościele kapucyńskim stała się nietylko sanktuarjum Dziewicy z Loreto, ale zarazem pomnikiem chwały narodowej, pamiątka zwycięstw pod Wiedniem i Parkanami. W tej to kaplicy święcili swe szable w dniu 24 marca 1794 r. przywódcy insurekcji narodowej, Kościuszko i gen. Wodzicki.

Renesans kultu Czarnej Madonny z Loreto w czasach obecnych jest dziełem twórców i organizatorów potężnej floty powietrznej współczesnej Italji. Czarna Dziewica, tronująca na ołtarzu świętego domku, przeniesionego rękami skrzydlatych aniołów w przestworzach powietrza ponad falami Adrjatyku z Narazet do Dalmacji a następnie Italji, stała się Patronką lotnictwa włoskiego.

Już w czasie wojny światowej warkotały nad Casa Santa w Loreto motory samolotów bojowych. Te powietrzne pielgrzymki bohaterskich lotników włoskich przybrały w Italji Mussoliniego charakter oficjalny kiedy Bogarodzica z Loreto ogłoszona została urzędowo Opiekunką i Patronką powietrznych sił zbrojnych odrodzonych Włoch.

Ta sama Madonna z Loreto, która przed trzema wiekami prowadziła pod Wiedeń skrzydlatych rycerzy Sobieskiego, dzisiaj patronuje stalowym orłom Italji.

Cześć Matki Boskiej Loretańskiej, patronki lotników przenika również do Polski. Kilka miesięcy temu został poświęcony na Okęciu obok lotniska kościół p. w. M. B. z Loreto, patronki lotników polskich.

Dr. M. Skrudlik.

Śledzie, guma i węgiel

W Anglji coraz mniej ludność używa śledzi. Z tego stanu rzeczy są bardzo zadowolone, ryby, natomiast rybacy o wiele mniej. By temu zaradzić, rząd angielski powołał specjalną komisję. Członkowie jej składali się z statecznych i mądrych mężów. Po gruntownych naradach komisja stwierdziła, że Anglja w czasie pokoju utrzymuje armję złożoną z 300 000 chłopa. Gdyby więc każdy żołnierz zjadał po 3 śledzie tygodniowo kryzys śledziowy zostałby rozwiązany.

Wyczytawszy o tej propozycji, Bernard Shaw powiedział że nietylko z sprzedażą śledzi są trudności lecz tak samo trudno jest sprzedawać dziś kauczuk i węgiel. Dlaczego komisja zajmowała się tylko śledziami a zapomniała o kauczuku i węglu?

— Proponuję — powiada Bernard Shaw — aby kazano każdemu żołnierzowi co tydzień zjadać jeden pneumatyk jako przekąskę a potem kilo węgla, aby po przekąsce nie dostał boleści żołądka.

Przygoda Titulescu

Popularny rumuński minister spraw zagranicznych lubi podróżować. Titulescu nie odznacza się bynajmniej urodą.

Pewnego razu jechał pierwszą klasą do Rzymu. W tym samym przedziale jechały z nim dwie młode Amerykanki.

Jedna z nich odzywa się do swej towarzyszki w języku angielskim:

— Zobacz, co to za numer. Ma twarz, którąby przeszkodziła człowiekowi zasnąć.

W godzinę później gdy mu się dobrze przyjrzała ta sama młoda osoba mówi do swej towarzyszki podróży:

— Jest brzydki, ale ma twarz ciekawą.

A w pół godziny później powiada:

— Właściwie chętnie bym go poznała. To musi być nie byle kto ..

Wtedy Titulescu wyciągnął papierośnicę, zaofiarował swym towarzyszkom podróży papierosa i w języku angielskim zaczął je wypytywać jak im się podoba krajobraz i czy jadą także do Rzymu.





O Jasiu Dusiśmieszku i boćku Długonóżce

II.

— Nie boisz się Dusimieszku lecieć tak daleko? Czy wiesz, co cię w podróży może spotkać? A wioski, a matuli nie będzie ci żal?

— Nie, Słoneczko! Nic mnie nie przeraża. Polecę przecież z boćkami, a Długonóżka będzie moim koniem powietrznym. Matuli mi żal, ale przecież powrócę zdrów i cały, i wszystkim będę opowiadał o swojej cudownej z boćkami podróży. Zazdrościć mi tylko trzeba, bo nie wszystkie dzieci mogą tak jak ja podróżować. O, widzisz? Już zaczynają boćki zbierać się na wiec i tam teraz nasze miejsce. Do widzenia Słoneczko!

Ze wszystkich stron zaczęły zlatywać się boćki i po chwili cała polanka zaroiła się od czerwononogich obywateli. „Kle — kle — kle!“ — rozlegało się zewsząd. „Plek — plek“ — ścierały się skrzydła w ucisku powitalnym, a boćków coraz to więcej przybywało... Po kilku minutach na polance nie było wolnego miejsca. Zebrani byli w komplecie.

Dusimieszek, wciśnięty za drzewo blisko mównicy bocianiej, obserwował wszystko uważnie i zauważył, jak całe zgromadzenie rozbiło się na trzy grupy: stare bociany, średnie i młodziutkie. W poszczególnych grupach wrzało. Najgwarniej było między najmłodszymi. Zapalone głowy rwały się do dalekiej podróży, a skrzydła podnosiły od czasu do czasu, dla pokazania, że silne są i nie złamie ich nic. A daleką była ich podróż obecna... do „Cudownej Krainy Bajek“.

Co siedem lat przychodzi czas otwierania złotej bramy „C u d o w n e j K r a i n y B a j e k“ dla licznej rodziny bocianiej. Czyż taka podróż może nie nęcić. Najsłabszy zrywa się, aby zobaczyć tę czarowną krainę, wyśnioną i wymarzoną w bocianich gniazdach. Nic więc dziwnego, że starzy kiwali powątpiewająco i trwożnie głowami i z lękiem potrzyli na młode pokolenie.

Tylko średnia generacja zachasywała się spokojnie. — Czyż mają się zdradzać przed tymi żółtodziobami, że i ich nęci ta podróż? Z rozkoszą polecą choćby jeszcze dalej...

Wszystko to widzi Dusimieszek i jemu udziela się ogólny nastrój... Pragnie polecieć z boćkami do tej „C u d o w n e j K r a i n y B a j e k“, o której tyle słyszał.

Naraz cisza zaległa polanę, bo oto na mównicę wchodzi stary doświadczony bocian. Długonóżka zaraz znalazł się tuż przy Jasiu i jął mu wszystko tłumaczyć.

— Ten, co teraz mówi — szeptał Długonóżka, — to najstarszy przewodnik w podróżach. Jego to właśnie prosiłem, abyś mógł z nami lecieć. Mówi on, aby młodzież nie lekceważyła jego słów, bo to będzie daleka droga. Dużo boćków padnie w drodze, niech więc dobrze zmierzą swe siły...

Lekki szum skrzydeł był odpowiedzią na tą mowę. Wszyscy czuli się na siłach do dalekiej drogi.

Po starym bocianie zabierały głos inne boćki. Radzili, opowiadali, badali siłę towarzyszy i wreszcie wiec zakończono.

Jutro, przed wschodem słońca, uradzono odlecieć wraz z Dusimieszkiem.

Szarzało, gdy stado bocianie oderwało się od ziemi i popłynęło do „C u d o w n e j K r a i n y“. Jaś Dusiśmieszek przytulony mocno do szyi boćka, upajał się lotem i rozszerzonemi ze zdziwienia oczami patrzył na znikającą ziemię. A ziemia coraz to szarzała, bladła i zupełnie znikła. Pod nim znajdowała się gęsta zasłona z mgły.

Naraz wielka jasność oślepiła Jasia, aż przymknął oczy.

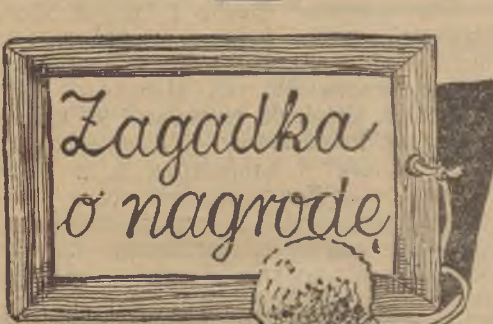
— Co to jest, Długonożku? — zapytał. — Skąd ta wielka jasność?

— To jest znak, że jesteśmy na właściwej drodze. Władczyni tej krainy, na całej drodze trzyma straż, która strzeże bram. Nas ten blask nie razi, przeciwnie, koi nasze zmęczone długim wysiłkiem oczy i dodaje siły do dalekiej podróży. Patrz, jak przewodnik pędzi. I jemu spieszy się, zobaczyć po raz drugi niezapomnianą krainę.

Dusiśmieszek otworzył oczy. Przestał go razić oślepiający blask. Przed sobą, na całej długości, widział jasną drogę, strzeżoną przez promienną straż w postaci długich, jasnych promieni.

Jaś patrzył na wszystko szeroko otwartemi oczami i żałował, że nie miał ich większych, chociaż tak dużych, jak Łysula, bo napewno więcej mógłby zobaczyć, a tu boćki leciały tak szybko, że małemu w głowie zaczęło się kręcić.

(Dokończenie nastąpi).



CO TO JEST?

Jak się wsypie i pokręci,
to w powietrzu coś się smęci,
czuć wyraźnie, że po chwili
będziem coś dobrego pili.

* * *

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego „Kącika dla Dzieci“ brzmi:

„TELEFON“.

Tym razem dobrych rozwiązań otrzymaliśmy 145, nietrafnych 72.

Rozwiązania należy przysyłać najpóźniej do piątku. Jedno z dzieci, które nadeśle dobre rozwiązanie, otrzyma w podarunku piękną książeczkę.

Nagrodę w postaci książeczki otrzymał Fredzio Markiewicz, Kazimierz koło Strzemieszyc.

* * *

Aby ułatwić dzieciom przesyłki rozwiązań, zamieszczamy poniżej kupon, który trzeba wypełnić, wyciąć, złożyć do niezaklejonej koperty z adresem „Siedmiu Groszy“ i napisem „Druk“ oraz znaczkiem za 5 groszy. W ten sposób za przesyłkę rozwiązań nie trzeba płacić 30 groszy, jak to jest, gdy się je przesyła zwykłym listem.

Rozwiązanie zagadki „Kącika dla Dzieci“ brzmi:

. . . .

Imię i nazwisko . . . .

Adres . . . .

PRZYGODY MAŁEGO STASIA



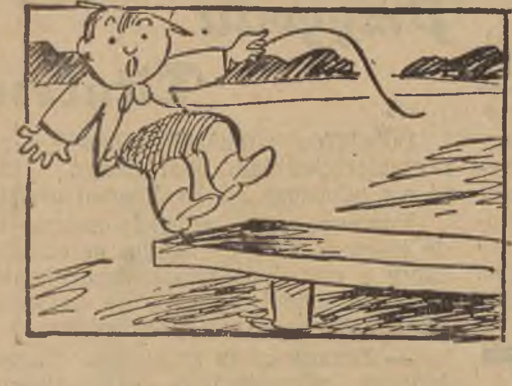
Staś Filutka wziął na smycz
i wykąpać chce pieseczka.
Filutek uszkami strzyże,
aż mu śmieje się mordeczka.



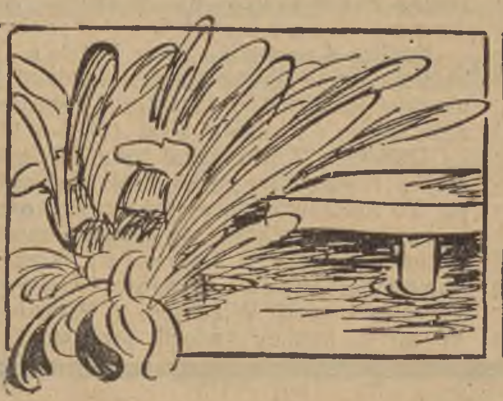
Już na kładce są oboje —
piesek jednak się upiera,
boi się widocznie wody —
z lęku aż mu dech zapiera.



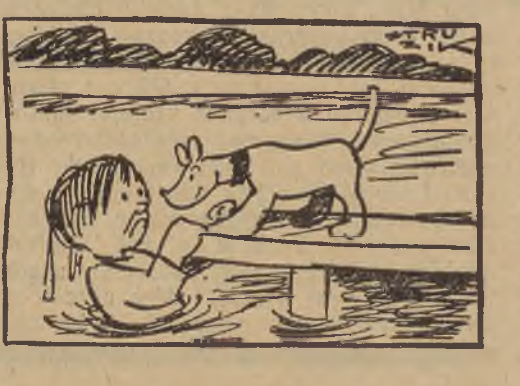
Ale Staś nie pyta o to,
tylko ciągnie z całej siły,
— „Choć Filutku, choć pieseczku,
skacz do wody, skacz, mój miły“,



Nie pomogły żadne prośby,
sznurek urwał się — niestety,
i Staś w zimną wodę leci
i ze strachu krzyczy: „Rety!!!“



Bęc do wody głową na dół,
szumu, plusku wkrąg narobił,
a Filutek zwiał czemprędzej,
nic nie robiąc z tego sobie.



Teraz Staś żałuje tego,
stojąc w zimnej wodzie na dnie...
Stąd nauka prosta płynie:
Nie dręcz zwierząt — to niеładnie!

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław N o g a j.